Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Środa 9 września Rok VIII. — Nr. 207

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

ROMAN DMOWSKI.

Niektóre zagadnienia polityki angielskiej.

II WIELKA BRYTANJA I DOMINJA.

Od czasu wojny światowej zaszły poważne zmiany w stosunku wzajemnym Anglji i pozostałych części Imperjum Brytyjskiego.

Przed wojną na czele Imperjum stało Zjednoczone Królestwo, obejmujące Anglję z Walją, Szkocję i Irlandję. Parlament angielski, wybierany przez te kraje, noszący nazwę Imperial Parliament, miał w swej kompetencji sprawy całego imperjum, złożonego, poza metropolją, z samorządnych dominjów, z kolonji, rządzonych przez urzędników angielskich przy udziale lub bez udziału organów doradczych, wreszcie z Cesarstwa Indyjskiego, pozostającego pod zarządem specjalnego ministerstwa. Dominja, posiadające ustrój odrębnych respublik, same zarządzały swemi sprawami przez swoje ciała prawodawcze, organizowały w miejscowym zakresie swą obronę, miały niewielkie armje i nawet zaczątki floty; obrona wszakże Imperjum, jako całości i jego polityka zewnętrzna należała do kompetencji „parlamentu imperjalnego".

Indje, złożone z posiadłości brytyjskich i z państewek lennych, z ludnością, stanowiącą dwie trzecie całego Imperjum, ze swym charakterem, stanowiącym przejście od kolonji do dominjum — według deklaracji parlamentu angielskiego, mające być stopniowo doprowadzonemi do wytworzenia rządu odpowiedzialnego — posiadały także swą odrębną organizację wojskową. armję indyjską, przeznaczoną do czuwania nad ich bezpieczeństwem.

W wojnie światowej siły zbrojne dominjów zostały powołane po raz pierwszy do obrony całości Imperjum, na gruncie europejskim. Na froncie zachodnim, we Francji, pod naczelnem dowództwem angielskiem, obok armji angielskiej walczyły wojska: kanadyjskie, australijskie, nowozelandzkie, południowo-afrykańskie, wreszcie indyjskie.

Politycznym wynikiem tego było, że na Konferencji Pokojowej w Paryżu w delegacji Imperjum Brytańskiego, obok pięciu delegatów angielskich zasiadło po dwóch delegatów od Kanady, Australji, Nowej Zelandji, Południowej Afryki, wreszcie od Indji (w osobie jednego maharadży i jednego z miejscowych dygnitarzy, również Indusa).

Tym sposobem dominja wzięły formalny udział nietylko w obronie całości Imperjum, ale i w jego polityce zewnętrznej, przyczem Indjom przyznano niejako charakter samoistnego dominjum. Dominja zrobiły wielki krok naprzód, zwiększający ich samodzielność i prowadzący Imperjum Brytyjskie do przekształcenia się na federację równych z równymi.

Wkrótce po wojnie obszar metropolji zmniejszył się. Po powstaniu irlandzkiem, w grudniu roku 1921 podpisany został traktat między Irlandją a Anglją, który został w następnym roku uznany przez parlament angielski, mocą którego Irlandja bez północnych okręgów (Ulster) uznana została, jako Wolne Państwo Irlandzkie (Irish Free State) ze stanowiskiem samorządnego dominjum w łonie Imperjum Brytyjskiego. Stosunek jej do metropolji określony został jako równy Kanadzie. Trzeba dodać, że uznano prawo Irlandji do posiadania swego posła przy rządzie Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Królestwo Zjednoczone przestało istnieć, termin ten znikł z języka urzędowego angielskiego. Parlament imperjalny składa się dziś tylko z przedstawicieli Wielkiej Brytanji (Anglja z Walją i Szkocją) i Północnej Irlandji (w Izbie Gmin w liczbie 13). Dodać trzeba, że Północna Irlandja ma poza tem swój własny parlament dwuizbowy i swój rząd na miejscu.

Do liczby samorządnych dominjów, nie reprezentowanych w parlamencie imperjalnym, a natomiast mających swego przedstawiciela przy rządzie angielskim przybyło jedno nowe, w Europie — Wolne Państwo Irlandzkie.

Tych samorządnych dominjów jest obecnie sześć: Kanada, Terre Neuve (Newfoundland), Australja, Nowa Zelandja, Południowa Afryka, wreszcie Irlandja. Dzisiejsza metropolja — Wielka Brytanja z Północną Irlandją, liczy około 45 miljonów ludności, wszystkie zaś dominja razem blisko połowę tej cyfry (po odrzuceniu kolorowych krajowców, którzy stanowią poważną cyfrę tylko w Południowej Afryce).

Dominja można nazwać córami Anglji, ale nie wszystkie. Jeżeli Australja i Nowa Zelandja zostały zaludnione prawie wyłącznie przez wychodźców ze Zjednoczonego Królestwa i stanowią nowe społeczeństwa anglo-saskie; jeżeli w Kanadzie (wraz z Terre Neuve) przybysze angielscy wzięli górę nad pierwszymi osadnikami, Francuzami, tak, że i ją można uważać za kraj anglo-saski — to w Południowej Afryce przewagę dotychczas mają t. zw. afrykandrzy, właściwie Boerzy, potomkowie osadników holenderskich, którzy, pogodziwszy się z Imperjum, mają przewagę w miejscowym rządzie.

Co zaś do Irlandji, to ta zdobyła swój dzisiejszy ustrój polityczny w walce z Anglją, jako odrębny naród, i dąży do tego, żeby się wyodrębnić od niej językowo. Stary język celtycki, który został wyparty w Irlandji przez angielszczyznę i którym mówił już tylko niespełna miljon najmniej oświeconych mieszkańców kraju, w Wolnem Państwie Irlandzkiem, noszącem urzędową nazwę „Saorstat Eireann", został językiem państwowym, obok którego dopuszczony jest angielski, jako drugi urzędowy i wprowadzono go do szkół, do seminarjów nauczycielskich, z widocznym planem stopniowego wyparcia angielszczyzny. Nawet zangielszczone nazwiska Irlandczyków powracają do dawnego, rodzimego brzmienia: prezes rady ministrów nazywa się Liam Mac Cosgair (dotychczas William Cosgrave), poszczególni ministrowie: Caoimhghin O'Uhgin (Kevin O'Higgins), Earnan de Blaghd

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Niemcy składają wieniec na własnym krwawym dziele.

Paryż. Wolf. 7 bm. **„Matin" donosi, że wczoraj po południu delegacja niemiecka niespostrzeżenie złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Wieniec był opatrzony wstęgami koloru czarno-czerwono-złotego. Obie wstęgi miały napisy we francuskim języku „Nieznanemu Żołnierzowi — Żołnierze Pokoju". Druga wstęga miała napis w języku niemieckim „Niemiecka Liga Dla Praw Człowieka". Na rozkaz prezydenta policji usunięto obie wstęgi, aby uniknąć manifestacji. Do wiadomości tej dodają: Po południu udała się delegacja byłych uczestników walk na froncie do kompetentnego komisarza policji i zaprotestowała przeciwko złożeniu wieńca niemieckiego. Na policji zapewniono delegację, że złożenie wieńca nastąpiło bez wiedzy policji. Prezydent policji już zapowiedział, że wieniec ma być usunięty.**

Zacięte walki w Marokko

Madryt. (PAT.) 6 bm. Urzędowy komunikat podaje, że rozpoczęta na odcinku Tetuan walka, rozwija się w dalszym ciągu, przybierając szczególnie zacięty charakter przy fortyfikacji Beni Hozar.

Jeszcze hocki-klocki.

W brukowym piśmie warszawskim „Kurjer Poranny" ogłosił p. Józef Piłsudski nowy swój list otwarty pod datą Druskienniki 1 września. W liście tym uniknął były Naczelnik Państwa ordynarnych wyrazów i porównań, jakie stosował w poprzednich swych listach — ale z niemniejszą furją rzuca się na generała Stanisława Hallera insynuując mu rozmaite nieprawdopodobne historje. — Z listu p. Piłsudskiego widać wyraźnie, że ćwiekiem mózgowym tego człowieka są jakieś fikcyjne depesze, które gdzieś kiedyś zaginęły. P. Piłsudski w liście swym sam się nazywa zwycięzkim naczelnym wodzem wojska polskiego.

Ze względu na to, że list p. Piłsudskiego nie przedstawia żadnej konkretnej treści oprócz insynuacji chorego już poważnie człowieka nie podajemy jego treści nie chcąc ośmieszać byłego Naczelnika Państwa.

DLA USPOKOJENIA CHOREGO.

Warszawa. (AW). „Gazeta Warszawska" dowiaduje się, że minister spraw wojskowych powołał specjalną komisję do zbadania zarzutów stawianych przez marszałka Piłsudskiego w archiwum sztabu generalnego. Komisja ma być złożona z historyków cywilnych z różnych obozów, aby zapewnić bezstronność badań. W tych dniach ma być ogłoszony komunikat podający nazwiska członków komisji.

MINISTER SKRZYŃSKI W GENEWIE.

Genewa. (PAT.) 6 bm. **Wczoraj rano przybył tu z Paryża minister Spraw Zagran. Skrzyński, którego oczekiwał na dworcu min. Morawski i członkowie delegacji polskiej.**

Genewa. (PAT.) 6 bm. W dniu wczorajszym odbyły się prywatne rozmowy między ministrem Skrzyńskim a ministrami państw bałtyckich, którzy, zgodnie z ustalonym programem w Tallinie mają odbyć w Genewie narady w sprawach znajdujących się na porządku dziennym Zgromadzenia Ligi Narodów oraz związanych z wykonaniem układu arbitrażowego, zawartego w styczniu w Helsingforsie. Dziś w południe odbędą się pierwsze oficjalne posiedzenia.

CO RZĄD POLSKI NA TĘ DELEGACJĘ RZĄDU UKRAIŃSKIEGO?

Lwów. (AW). „Diło" donosi w związku z ostatnią sesją Rady Ligi Narodów, że prezydent ukraińskiej Rady Narodowej Petruszewycz wysłał do Genewy delegację składającą się z pp. Romana Perfeckiego i Antoniego Petruszewycza. Delegacja ta przedłożyć ma odpowiednim czynnikom Ligi Narodów i przedstawicielom mocarstw zachodnich specjalny memorjał ukraiński. Równocześnie zachodnie ukraińskie towarzystwo Ligi Narodów, którego prezesem jest p. Perfecki przedłoży również Lidze Narodów obszerny memorjał.

KONFERENCJA W SPRAWIE PAKTU BEZPIECZEŃSTWA ODBĘDZIE SIĘ W COMO.

Rzym. (AW). Jak słychać konferencja ministrów spraw zagranicznych, w której ma także brać udział dr Stresseman odbędzie się z końcem bieżącego miesiąca w Como.

SAMOSĄDY KOMUNISTYCZNE W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW.) **Wczoraj prawie w biały dzień zastrzelono na ulicy dwu bezrobotnych robotników garbarskich. Sprawcy nieznani. Tłem są prawdopodobnie porachunki partyjne.**

IZRAEL GOLDBERG PRZYWÓDCA KOMUNISTÓW POLSKICH.

Warszawa. (AW.) Zapowiedziane na niedzielę wiece i manifestacje komunistyczne dzięki energicznej interwencji policji nie doszły do skutku. Policja rozpędziła gromadzące się tu i ówdzie grupy komunistów, aresztując przewódców. Między innemi zaaresztowano znanego przewódcę komunistów Izraela Goldberga.

(Ernest Blaythe), Deasmhumhan Mac Gearailt (Demond Fitzgerald) itd. Jeżeli to odangielszczanie Irlandji będzie postępowało, to stanie się ona w Imperjum ciałem zupełnie obcem, w życiu swem i dążeniach nie mającem nic wspólnego z resztą, co przy jej położeniu geograficznem będzie znacznem osłabieniem pozycji angielskiej.

Dominja zamorskie w przeciwieństwie do Anglji posiadają duży stopień samowystarczalności gospodarczej, wzrost ludności i bogactwa musi być w nich z natury rzeczy znacznie szybszy, a z nim rosnąć musi poczucie własnej siły i znaczenia w stosunku do metropolji. Zważywszy zaś kierunek, w którym się rozwija wzajemny stosunek między niemi a Wielką Brytanją, nie można mieć żadnej wątpliwości, że wpływ ich na politykę zewnętrzną imperjum, dziś już uzyskany, musi wzrastać bardzo szybko. Konferencje przedstawicieli imperjum z rządem angielskim, odbywające się coraz częściej, będą zdobywały coraz większe znaczenie, dopóki nie staną się istotnym organem kierowniczym polityki Imperjum.

Już dziś rząd angielski w swej polityce zewnętrznej nie ma tej swobody, co dawniej, już dziś liczy się coraz więcej ze stanowiskiem dominjów, już dziś zdarza się, że powołuje się on publicznie na wolę dominjów wobec opinji zagranicznej. Chcąc też rozumieć politykę angielską, już dziś trzeba sobie zdawać sprawę nietylko z interesów Anglji i z psychologji politycznej narodu angielskiego, ale mieć jakie takie pojęcie o interesach dominjów wogóle i każdego z nich w szczególności, a także o psychologji politycznej ich obywateli.

Zaczynając od ostatniej, trzeba przedewszystkiem wziąć pod uwagę, że Kanadyjczyk czy Autsralijczyk w swym sposobie myślenia jest o wiele więcej zbliżony do Amerykanina, niż do Anglika. Jeżeli społeczeństwo Stanów Zjednoczonych jest nowem społeczeństwem mowy angielskiej, to Kanada i Australja są jeszcze nowszemi, i na pewnych punktach to, co różni Amerykanów od Europejczyków, u nich występuje jeszcze silniej. Często mniej jeszcze od Amerykanów zdolni są oni do zrozumienia stosunków europejskich i motywów europejskiej polityki, więcej od nich skłonni do powierzchownego upraszczania zagadnień tej polityki, do ich lekceważenia, do rozstrzygania zawiłych kwestji przy pomocy łatwych szablonów. Można być pewnym, że położenie angielskiego ministra spraw zagranicznych, dyskutującego politykę angielską w Europie, z przedstawicielami dominjów, nie jest godne zazdrości. Łatwiejby z nimi doszedł do porozumienia w tych sprawach Sekretarz Departamentu Stanu w Waszyngtonie.

Ustrój gospodarczy dominów jest również zbliżony do ustroju Stanów Zjednoczonych i tak, jak w Stanach, interesy gospodarcze panują w ich polityce jeszcze silniej, niż w polityce państw europejskich. Wychodźcy z Europy, którzy przeszli do Stanów, Kanady, czy Australji, poszli tam po dolary, i społeczeństwo z nich złożone, wszystko na dolary przerachowuje, często nawet to, co w dolarach wyrazić się nie da. Interesy gospodarcze Kanady lub Australji są bardzo dalekie często od interesów Anglji, a natomiast podobne są na wielu punktach do interesów amerykańskich. Stąd w wielu sprawach politycy dominjów bliżsi są stanowiska Waszyngtonu, niż Londynu. A gdy już idzie o kwestje Pacyfiku i Azji Wschodniej, kwestje, wysuwające się dziś na pierwszy plan w polityce światowej, stanowisko Kanady i Australji utożsamia się prawie ze stanowiskiem Stanów Zjednoczonych, co przedstawie niemałą trudność dla polityki angielskiej.

Nie trzeba zapominać, że w tych młodych, obdarzonych dużą naiwnością społeczeństwach Nowego Świata, przy ich niezwykłej podatności na reklamę i przy ich niezrozumieniu spraw europejskich, stanowisko ich opinji w tej, czy innej kwestji polityki europejskiej zależy przedewszystkiem od propagandy. Propaganda tam nie wymaga nawet wielkiej zręczności, w treści swojej może być bardzo grubą i niewybredną, może się posługiwać najniezdarniejszemi kłamstwami, byle była szeroko zorganizowana i robiona dużym nakładem środków. Stąd najsłuszniejsza sprawa nie utoruje sobie do tej opinji drogi, jeżeli jej obrońcy nie posiadają daru organizacji reklamy i nie rozporządzają środkami na propagandę. Kto ma np. środki pozyskania dla swych celów artykułów takiego głośnego publicysty, jak Lloyd George, rozsyłanych telegraficznie paru tysiącom dzienników, ten może być pewny skutku, choćby te artykuły roiły się od kłamstw najordynarniejszych.

Pomijając już tedy wielką kwestję, którą rodzi dla polityki angielskiej rozwój dominjów i wzrost ich znaczenia, kwestję rekonstrukcji wewnętrznej imperjum, która żywiołowo posuwa się naprzód, i przy której Anglja musi się stopniowo zrzekać swojej władzy i swoich korzyści na rzecz dominjów — trzeba stwierdzić, że rosnący ciągle wpływ dominjów na politykę angielską ma dwa bardzo doniosłe skutki. Popierwsze, odbiera on polityce angielskiej jednolitość zmusza ją do godzenia dążeń, często biegunowo przeciwnych, do dawania, zależnie od okoliczności, przewagi to jednym, to drugim, co pozbawia ją tej wspaniałej konsekwencji, jaką się w przeszłości odznaczała. Powtóre, gdy idzie zwłaszcza o politykę europejską Anglji, wpływ dominjów obniża jej poziom, nie pozwala jej kierować się tem, coby dyktowała dojrzała myśl polityczna angielska, nagina ją w mniejszej lub większej mierze do poziomu opinji społeczeństw Nowego Świata, opinji niekompetentnej, często urobionej w łatwy sposób przez czynniki, nie liczące się wcale z interesami Anglji i Imperjum, a nawet tym interesom wrogie.

Oficerowie polscy na manewrach we Francji

Reims. (PAT.) 6 bm. Odbyło się tu, pod przewodnictwem gen. Gouraud śniadanie, wydane dla 17 generałów polskich, którzy przybyli, ażeby wziąć udział w manewrach. Generał Gouraud wygłosił krótkie przemówienie, w którem sławił armję polską. Gen. wyraził przekonanie, że generałowie, należący do tej armji, znajdujący się obecnie we Francji, nie zapomną niechybnie widoku pól bitwy, przez które jechali.

Rokowania polsko-litewskie.

Kopenhaga. (PAT.) 6 bm. Na wczorajszem posiedzeniu konferencji polsko-litewskiej uzgodniono sprawę komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej. Prace komisji do sprawy spławu po Niemnie dobiegają końca. Komisja opieki konsularnej odbyła dwa posiedzenia. Prezes delegacji litewskiej Sidikauskas wraz z dyrektorem Iczasem wyjechali do Kowna, w celu naradzenia się ze swym rządem w sprawie dalszego przebiegu rokowań. Powrót delegatów zamierzony jest we środę. Komisja redakcyjna odbędzie się w poniedziałek pierwsze posiedzenie.

Wycieczka szwedzka do Polski.

Sztokholm. 6 bm. (PAT.) Dn. 4 bm. wieczorem wyjechała do Polski wycieczka szwedzka, złożona z 17 przedstawicieli wielkiego przemysłu, handlu oraz prasy. W wycieczce biorą między innemi udział redaktorzy wielkich dzienników: „Svenska Dagbladet", „Gagens Nyheter", „Stockholms Tidning", „Aftenbladet" i „Allehanda". Minister Wysocki oraz sekretarz poselstwa Kowalewski odprowadzili wycieczkę na dworzec.

Młodzież harcerska ku czci Ojca św.

Rzym. (PAT.) 7 bm. 3 tysiące skautów pochodzących z Anglji, Francji, Belgji, Hiszpanji, Polski, Irlandji, Szkocji, Austrji i Szwajcarji, Ameryki i Danji oraz 7 tysięcy skautów ze wszystkich okolic Włoch uczestniczyło w nabożeństwie celebrowanym w Bazylice św. Piotra przez Papieża. Skauci urządzili na cześć Ojca św. olbrzymią manifestację. Ojciec św. wygłosił przemówienie podkreślając, że rok święty przyniósł mi wiele pociechy, niechybnie jednakże pociecha jaką mi sprawiła młodzież dziś jest jedną z największych. Papież dał wyraz swemu wzruszeniu z powodu widoku tylu tysięcy młodzieży oraz swej radości z powodu jej głębokiej wiary oraz oddania dla Namiestnika Chrystusowego i Kościoła. Papież wskazał, że Chrystus żywił specjalne uczucia dla młodzieży i zapewnił, że sam otacza młodzież jak największą życzliwością. Nakoniec Papież zalecił skautom, aby zachowali zawsze czyste serce, poczem udzielił im swego błogosławieństwa.

„Stan wojenny" w Mińsku nie udał się.

Niedawno donosił „Goniec Krakowski" o zaprowadzeniu stanu wojennego w Mińsku, obecnie bolszewicy poczuli się zmuszeni go odwołać.

Na pierwszą wieść o rozkazie Tuhaczewskiego — w żydowskich dzielnicach Mińska zaszumiało jak w ulu. Żydzi zwąchali „wojnę z Polską". Wystarczyło to, aby pojawiły się karawany pięterowych wozów żydowskich z pierzynami, dziećmi, kobietami, gęsiami i innym domowym dobytkiem. Wszystko to ciągnęło w popłochu na wschód, siejąc po wsiach panikę śród chłopów. Smoleńsk został formalnie zalany żydostwem z Mińska.

Tymczasem chłopi zareagowali na „wojenny stan" zupełnie inaczej. Wstrzymali się bowiem od dowozu żywności do miast. Oczywiście przyczyniło się to do podniesienia się drożyzny o 50 proc. w ciągu dwu dni.

Do tych „manewrowych" ćwiczeń czerwonej armji i pomysłów Tuhaczewskiego wmieszały się momentalnie czynniki rządowe i polityczne (G. P. U.). Zaalarmowano Frunzego i cały sownarkom. Oczywiście, że natychmiast nakazano Tuhaczewskiemu „stan wojenny" odwołać, jako wojskowo niepotrzebny, a politycznie błędny.

To też onegdaj ukazały się na murach Mińska rozlepione rozkazy komendanta m. Mińska Ostrowskiego o cofnięciu „stanu wojennego" i o zakazie wydalania się ludności bez zezwolenia władz sowieckich.

W końcu Ostrowski „wyjaśnia", że plotki o wojnie z Polakami nie mają żadnych podstaw.

Chłopi jednak nie uwierzyli bolszewickim zapewnieniom i podwyższyli ceny na zboże i nabiał „w oczekiwaniu na wojska polskie".

Po Sawinkowie — Milukow?

Warszawa 7 bm. „Russpress" podaje, iż półurzędowa gazeta czeska „Czechosłowacka Republika" zamieściła następującą wiadomość z Moskwy:

Rozeszła się tam pogłoska, iż podczas swego pobytu zagranicą Cziczerin uczynił próbę porozumienia się z leaderem rosyjskiego emigracyjnego związku republikańsko-demokratycznego Milukowem. Cziczerin zaproponuje Milukowowi współpracę w dziedzinie polityki zewnętrznej i obrony międzynarodowych interesów Rosji. Propozycję swą opiera Cziczerin na tem, że w swoim dzienniku oświadczył Milukow, iż w kwestji rosyjskiej polityki zagranicznej popierać będzie rząd sowiecki, o ile ten bronić będzie interesów państwa rosyjskiego.

Cziczerin przez osoby trzecie zaproponował Milukowowi, aby w kwestjach, w których między nim, a władzami sowieckimi nie ma różnicy zdań (Polska, Bessarabia, morze Czarne, wpływy rosyjskie w Serbji itp.) zaprowadzona została współpraca w celu wpływu na politykę wielkich mocarstw.

Tragedja młodej mężatki.

Niezwykły dramat rozegrał się w tych dniach w jednym z najpierwszych hoteli Rzymu, w znanym Grand Hotelu. Przybyła tam samochodem z Neapolu młodziutka para: margrabia Spinola z małżonką. Ona lat 18, on lat 23.

Rodzina Spinola należy do najstarszej rzymskiej arystokracji. Młoda małżonka z domu hrabianka Ricci, odznaczała się niezwykłą urodą. Życie młodej pary płynęło na zabawach i zwiedzaniu Rzymu, gdzie mieli pozostać przez tydzień, przyjechawszy tam w dwa dni po hucznem weselu. Z Rzymu pp. Spinola wybierali się samochodem do Paryża i Biarritz. Wieczór przed projektowanym wyjazdem z Rzymu, gdy małżonek ze znajomymi czekał w hallu na małżonkę, która kończyła się ubierać, został nagle odwołany przez bladą, jak śmierć, pannę służącą margrabiny. Po kilku słowach służącej p. Spinola z okrzykiem przerażenia pobiegł do swych apartamentów. Tam w pokoju kąpielowym leżała bez życia młoda Angela Spinola, a z ust jej sączyła się krwawa piana. Nieszczęsna otruła się cjankiem potasu. Skąd wzięła tę straszną truciznę, pozostanie na wieki tajemnicą. Za p. Spinolą pobiegli znajomi jego i zastali już tam personal hotelowy z dyrektorem na czele.

Młody małżonek był zupełnie nieprzytomny z rozpaczy, kochał on swą żonę od najmłodszych lat, a małżeństwo obojga było oddawna postanowione. Ogólnie przypuszczają, że Angela Spinola otruła się w chwili zupełnej aberacji umysłowej. Okazuje się, że w jej rodzinie było już kilka wypadków samobójstwa, a że i ona sama, mając lat 16, spędziła kilka miesięcy w sanatorjum dla nerwowo-chorych. Zdawało się niemniej otoczeniu, że połączenie z ukochanym i wybranym przez siebie małżonkiem usunie objawy nerwowe i wyleczy biedną istotę z odziedziczonej choroby. Niestety, nic nie było w stanie uratować chorych nerwów i Angela Spinola przecięła tak, jak i swojego czasu jej matka w młodym wieku nić swego życia. Brat zmarłej przed kilkoma laty strzelał do żony swej, którą ciężko zranił i przez dwa lata zamknięty był w domu obłąkanych.

Margrabia Spinola, kochając do szaleństwa swą piękną narzeczoną, nie zwracał uwagi na przestrogi swych przyjaciół i rodziny i połączył się z nią z wiarą w najlepszą przyszłość. Tragedja ta wywołała niezwykłe współczucie dla osamotnionego młodego małżonka, przy którym dniem i nocą czuwają znajomi i przyjaciele, gdyż sam w rozpaczy był bliski targnięcia się na swe życie. Pogrzeb samobójczyni odbędzie się w Neapolu, dokąd zwłoki zostaną przewiezione.

ŚMIERĆ WŁOSKIEGO MĘŻA STANU.

Paryż. (PAT.) 7 bm. Havas. Viviani umarł.

ZAOCZNY WYROK NA PODPALACZY NIEMIECKICH.

Paryż. (PAT.) 7 bm. W. B. K. Rząd wojenny w Metzu skazał generała niemieckiego von Hetzla, który we wrześniu r. 1914 komenderował 33 dywizją kawalerji zaocznie na śmierć. Akt oskarżenia zarzuca generałowi plądrowanie i podpalenie w miejscowości Revigny w dniu 6 września 1914.

PODRÓŻ AGITACYJNA KANCLERZA WIRTHA.

Berlin. (PAT.) 7 bm. K. B. „Montagspost" donosi że były kanclerz Wirth wczoraj wieczór odjechał do Ameryki.

Przywódca orgeszowców Rossbach znowu grasuje.

Słynny przywódca orgeszów Rossbach, kierujący swego czasu na Pomorzu jako przywódca t. zw. „Balti kumtruppen“ i Grenzschutzu, zaczyna rozwijać swą działalność na pograniczu Polski od strony terytorjum gdańskiego oraz Prus Wschodnich. Rossbach zdołał już zwinąć swe placówki w Meklemburgji, gdzie dotąd zajmował się organizacją wiejskich oddziałów bojowych i przeniósł swój główny sztab do Malborga i do Kwidzyna. Na razie obsadza on poszczególne miejscowości swoimi najwierniejszymi ludźmi, zaopatrzonymi w bibułę agitacyjną oraz pieniądz.

W niemieckiej prasie socjalistycznej ukazała się również pierwsza wzmianka o zamiarach Rossbacha przeniesienia się na stałe do Prus Wschodnich i utworzenia t. zw. Tannenberg-Bundu.

Szczegóły wybuchu w zakładach amunicyjnych w Poznaniu.

Magazyn długości 30 m. zniszczony. — Akcja ratunkowa. — Dzięki nadzwyczajnej pomocy pożar zlikwidowano. — 3 osoby żywcem spalone. — Ogółem 5 osób zabitych.

Warszawa. (Tel. wł.). Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje:

W dniu 4 września o godz. 12 min. 30 w warsztatach amunicyjnych w Poznaniu (na Głównem), w oddziale rozbrajania starej amunicji karabinowej, wybuchł pożar, który strawił osobno stojący barak. Pożar niezwłocznie został opanowany i zlokalizowany. Straty materjalne nieznaczne. Przyczyny pożaru nie są narazie wiadome, gdyż wszelkie konieczne środki ostrożności przy wykonywaniu robót rozbrojeniowych były zachowane oraz ilość prochu bezdymnego, otrzymana z rozbrojenia, była nieznaczna.

Pożar odrazu rozszerzył się z taką siłą, że pracujące cztery robotnice nie zdołały się uratować i znalazły śmierć w płomieniach. Z ramienia Min. Spr. Wojskowych wyjeżdża specjalna komisja do Poznania, niezależnie od dochodzeń, prowadzonych przez władze miejscowe.

Poznań, 7 września.

Jak już pokrótce donosiliśmy w sobotę, nastąpiła w prochowni w Głównej w Poznaniu eksplozja prochu, która zniszczyła prawie doszczętnie magazyn, 30 metrów długości i szerokości około 15 mtr. O godzinie 12.45 nastąpił wybuch prochu, któremu towarzyszyła silna detonacja. Za chwilę już ukazały się wielkie kłęby dymu, wywołując powszechne przerażenie, gdyż przy eksplozji momentalnie powstał pożar. Zaalarmowano natychmiastową pomoc. Z uznania godną sprawnością działały wszystkie władze.

Pierwsi przybyli na miejsce nieszczęścia płk. Krupowicz, kom. K. O. W. z komendantem policji na m. Poznań Baczkowskim. W chwilę później już zjawili się prezydent Ratajski i kom. D. O. K. VII. gen. Sosnkowski z płk. sztabu gen. Wojtkielewiczem. Straż pożarna przybyła w oddziałach wzmocnionych. — Wszystkich wolnych od służby strażaków zaalarmowano do służby. Przybyły również wozy sanitarne Kasy chorych i oddział wojska. Miejsce eksplozji odgrodzono silnym kordonem. Straż pożarna miała niezwykle trudne zadanie, gdyż przybyła w momencie niezwykle krytycznym. Mianowicie w chwili, kiedy zaczął się palić dach na jednej z pobliskich szop z amunicją. Wodę do gaszenia czerpano z Warty, znajdującej się w pobliżu miejsca eksplozji.

Płonący budynek stanowił dla pracowników straży ogniowej wielkie niebezpieczeństwo, gdyż co chwila eksplodowały naboje i trudno było przewidzieć, czy nie nastąpi jakiś większy wybuch. Po bohatersku i z poświęceniem strażacy pracowali pod komendą komendanta straży ogniowej Kiedacza i ogniomistrza Szwarca. Główny nacisk położono na ochronę znajdujących się w pobliżu 3 szop z amunicją.

Dzięki wytężonej pracy ogień zdołano wkrótce zlokalizować. Jednak gaszenie samo zajęło około 5 godzin czasu. W pobliżu znajdujące się szopy z amunicją uratowano dzięki wysiłkom straży i zdołano zapobiec nieszczęściu, którego rozmiarów nawet przewidzieć nie można. O godz. 17 straż ogniowa odjechała, na miejscu katastrofy pozostawiono straż.

PRZYCZYNY WYBUCHU.

Władze natychmiast zwróciły uwagę na stwierdzenie przyczyn powstania eksplozji. Śledztwo już wczoraj zdołano ukończyć. Stwierdzono, że bezpośrednią przyczyną wybuchu było samozapalenie się prochu.

Zatrudniony już od kilku lat w prochowni dozorca Walenty Olejniczak z czterema kobietami zajęty był napełnianiem prochem skrzyń blaszanych. Po napełnieniu skrzyni łącznej wagi około 45 kg., skrzynie ciągnięto po podłodze i wskutek tarcia nastąpił wybuch, straszny w swoich skutkach, bo zniszczył nietylko mury prochowni, ale pozbawił życia 4 osoby, których zwłoki spalone na węgiel, znaleziono odrzucone o kilkadziesiąt mtr. od źródła eksplozji. Wal. Olejniczak padł trupem i zatrudnione z nim Jankowa Stanisława, Przybyłowa Stanisława i Majchrzakowa Małgorzata. Czwarta z zatrudnionych tamże Juljanna Jankowska wybiegła ogarnięta przez płomienie, tworząc żywą pochodnię i padła bez sił. W sali znajdującej się obok zatrudniona była Małgorzata Majchrzakowa, która skutkiem wybuchu straciła przytomność i doznała obrażeń lżejszych.

Dwom żyjącym jeszcze ofiarom nieszczęścia udzielono natychmiastowej pomocy i odstawiono je do szpitala miejskiego. Strasznie poparzona Jankowska Juljanna wśród cierpień straszliwych wyzionęła ducha w szpitalu o godz. wpół do 8 wieczorem, zachowując przytomność do ostatniej chwili. Ona bezpośredni świadek katastrofy zdołała złożyć zeznania, które przyczyniły się do wyświetlenia przyczyny strasznego nieszczęścia. Przed zgonem została opatrzona św. sakramentami. Zwłoki zabitych w czasie wybuchu, jak już zaznaczyliśmy, uległy całkowitemu spaleniu. Z szkieletów nie pozostało prawie śladu gdyż skutkiem zwęglenia żadnej z osób rozpoznać nie było można. Resztki zwęglonych ciał przedstawiały obraz strasznego zniszczenia przez ogień. Ważyły one tylko zaledwie po kilka kilo. Świadczy to aż nazbyt wymownie o sile płomieni powstałych w czasie wybuchu.

OFIARY EKSPLOZJI.

Śmierć poniosły przy eksplozji 3 kobiety i mężczyzna, 1 dalsza ofiara zmarła w szpitalu. Ogółem jest 5 zabitych. Nazwiska tragicznie zmarłych brzmią: Walenty Olejniczak, 30 lat, zamieszkały w Głównej, ulica Fabryczna, Jankowa Stanisława, wdowa, 36 lat, zamieszkała w Głównej przy ul. Fabrycznej 4. Przybyłowa Stanisława, wdowa, 45 lat, ur. w Środzie, zam. w Głównej, ul. Graniczna 8 i Majchrzakowa Małgorzata, zam. przy ul. Grudzieniec 47-49 (zmarła w szpitalu); Jankowska Juljanna z domu Szplit, 25 lat, ur. w Drużbicach ziemi Piotrkowskiej, zam. w Głównej przy ul. Szkolnej 4.

Cięższe rany skutkiem eksplozji odniosła Helena Wysocka, zam. również w Głównej. Ofiary nieszczęśliwego wypadku osierociły rodziny. Pracownice prochowni to przeważnie wdowy, utrzymujące dzieci. Mąż ś. p. Wysockiej przed dwoma laty zginął również przy eksplozji w tem samem miejscu.

Wiadomość o eksplozji lotem błyskawicy obiegła całe miasto, wywołując wszędzie bardzo przygnębiające wrażenie. Na miejscu nieszczęścia zjawiły się tłumy ludności, których jednak ze względu na bezpieczeństwo publiczne do miejsca wypadku dopuścić nie było można.

* * *

Poznań. (AW). W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o wybuchu w magazynie prochowni w Głównej (przedmieście Poznania) donosimy, że powody wypadku były następujące: Robotnicy w magazynie, jeden mężczyzna i 5 kobiet, opróżniali naboje z prochu, sortowali stare gilzy, oddzielając naboje niezdatne do użytku. Podczas tych czynności z niewiadomych powodów nastąpił wybuch naboju, wywołując eksplozję nagromadzonego prochu. Robotnik i dwie robotnice zostali odrazu zabici. Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele miasta z prezydentem Ratajskim na czele oraz dowództwo D. O. K. z gen. Sosnkowskim. Ustawiono wartę, aby nie dopuszczać nikogo z publiczności.

ZA TRZY MIESIĄCE USTANĄ OSTATNIE SANKCJE PRZECIW NIEMCOM. „Vorwärts“ dowiaduje się z Genewy, że w toku narad między ministrami państw sojuszniczych zapadło postanowienie ewakuowania strefy kolońskiej w przeciągu trzech miesięcy.

KS. SEIPEL O CHRZEŚCIJAŃSKIM POJĘCIU POKOJU. W Bolonji został otwarty w obecności przedstawicieli władz cywilnych i kościelnych kongres katolickich studentów. Wygłoszono kilka przemówień, między innymi przemawiał także były kanclerz austrjacki ks. Seipel o chrześcijańskiem pojęciu pokoju.

STRACH MA WIELKIE OCZY. Agencja Wolffa dowiaduje się, że pogłoski podane przez prasę prawicową o rzekomem przejściu granicy niemieckiej przez oddział wojska polskiego, nie odpowiada prawdzie. Pogłoski te, zdaniem Agencji Wolffa, powstały prawdopodobnie stąd, że w jednym miejscu fornale przylegającego majątku polskiego, goniąc zbiegłe konie, mieli przekroczyć granicę niemiecką.

ODPOWIEDŹ MOCARSTW NA NOTĘ CHIŃSKĄ. Reuter donosi z Pekinu, że przedstawiciele mocarstw wręczyli wczoraj rządowi chińskiemu odpowiedź swych rządów na notę chińską z dnia 24 czerwca br. Noty poszczególnych rządów mają tekst jednobrzmiący. W nocie rządu angielskiego oznajmiono, że Anglja gotowa jest wziąć pod uwagę propozycje poczynienia pewnych zmian w istniejących traktatach, w celu przystosowania ich do zmienionych warunków, o ile władze chińskie wykażą gotowość i zdolność do wypełnienia przyjętych na siebie zobowiązań oraz zapewnienie dostatecznej opieki cudzoziemcom w zakresie bezpieczeństwa ich życia, mienia i interesów, stosownie do przywilejów, przewidzianych w tychże traktatach. Rząd angielski jedynie w pragnieniu zadośćuczynienia aspiracjom chińskim wskazuje na konieczność wykazania przez rząd chiński dostatecznej siły i autorytetu w sprawie ochrony cudzoziemców przed gwałtami i agitacją antycudzoziemską. Co się tyczy specjalnych uprawnień cudzoziemców, to zgodnie z postanowieniami, powziętemi na konferencji waszyngtońskiej, mocarstwa gotowe są zgodzić się na zniesienie specjalnych przywilejów terytorjalnych wtedy, gdy ustawy chiński i chińska administracja zdolne będą zagwarantować tym cudzoziemcom bezpieczeństwo ich życia, prawo własności i prawo prowadzenia interesów. Mimo stwierdzenia przez konferencję w Waszyngtonie, że zarówno sądownictwo, jak prawodawstwo chińskie, szczególnie w ostatnich czasach, stanowiło organizację wadliwie działającą, rząd angielski gotów jest wziąć udział za pośrednictwem swych delegatów w przyszłej konferencji taryfowej, przewidzianej przez traktat z r. 1922 a ponadto wyraża gotowość wzięcia pod uwagę wszystkich przyszłych ewentualnych propozycji, dotyczących rewizji porozumienia taryfowego, pod warunkiem, że będą one oparte na zasadzie słuszności. Co się tyczy kwestji eksterytorjalności, to rząd angielski oczekiwać będzie bliższych i bardziej szczegółowych informacji, od których otrzymania uzależnia mianowanie delegacji swojej na przyszłą konferencję przedstawicieli mocarstw z przedstawicielami Chin.

SPRAWA MOSSULU POSTĘPUJE OPORNIE. Mianowana w piątek komisja do zbadania procedury rozstrzygnięcia sprawy Mossulu, w skład której wchodzi: Unden (Szwecja), Quinones de Leon (Hiszpanja) i Guani (Urugwaj), wysłucha nietylko przedstawicieli Anglji i Turcji, lecz także komisji ankietowej, która była wysłana do Mossulu. Panuje przypuszczenie, że przed upływem kilku dni komisja nie będzie w możności przedstawić Radzie swych wniosków.

——— o::o ———

ULGOWY TERMIN DO WPŁATY PODATKÓW.

(AW). Ministerstwo skarbu przedłużyło do dnia 25 września br. moc obowiązującą wydanego w dniu 11 sierpnia zarządzenia, którego mocą obniżone zostały kary za zwłokę do 1 proc. miesięcznie od wszelkich wpłacanych zaległości z tytułu podatków bezpośrednich i należytości stemplowych.

Od dnia 25 września przy egzekwowaniu zaległości pobierane będą normalne kary za zwłokę i koszty egzekucyjne.

Z KOMITETU EKONOMICZNEGO MINISTRÓW.

(AW). Wczorajsze posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów poświęcone było całkowicie dalszemu rozważaniu zagadnień celnych w związku z poprawą bilansu handlowego Polski.

Między innemi Komitet Ekonomiczny Ministrów rozpatrzył wnioski ministra przemysłu i handlu, zmierzające do zmniejszenia importu w drodze reglamentowania artykułów luksusowych i półluksusowych dotychczas reglamentacją nie objętych.

Pozatem rozpatrzono wnioski w sprawie podwyższenia stawek celnych na te artykuły zagraniczne, do których produkcji może się łatwo dostosować przemysł polski.

KONGRES LUDZI ROZMAWIAJĄCYCH NA JAWIE Z DUCHAMI.

Wiedeń. (PAT.) 7 bm. „Neue Fr. Presse“ donosi z Paryża: Wczoraj został otwarty międzynarodowy kongres spirytystów. Wziął w nim udział Conan Doyle, który wygłosił wykład, w czasie którego przyszło do demonstracji przeciwko prelegentowi. Wykład musiał być przerwany. (Po Krakowie krążą pogłoski, że na zjazd ten wyjechał Ludwik Szczepański za stypendjum ustanowionem przez „Kurjerka Codziennego“ i Światowida).

——— -:o:- ———

Wiadomości telegraficzne.

PODPISANIE UMOWY SANITARNEJ MIĘDZY POLSKĄ A CZECHOSŁOWACJĄ. Poseł polski w Pradze Lasocki i czechosłowacki wiceminister spraw zagranicznych dr. Girsa podpisali wczoraj umowę sanitarną pomiędzy Polską a Czechosłowacją.

BEZ POLSKI I CZECHOSŁOWACJI PAKT BEZPIECZEŃSTWA NIE DOJDZIE DO SKUTKU. „Le Matin“ stwierdza, że francusko-niemiecki pakt reński gwarantowany przez Anglję, nie da się pogodzić ze zobowiązaniami, wiążącemi Francję z Polską i Czechosłowacją, gdyż nie przewiduje wypadku napaści przeciw tym dwom krajom. Niemcy nie zdają się bynajmniej skłonne uznać prawo interwencji w razie tego rodzaju napaści. Wobec tego niema żadnych szans do możności dojścia do zadawalających wyników na pierwszej konferencji, w której nie będą zasiadali przedstawiciele Polski i Czechosłowacji. Francja, kończy dziennik, uznaje, iż można zrealizować zbliżenie francusko-niemieckie jedynie drogą systemu bezpieczeństwa, obejmującego wszystkich sąsiadów Niemiec, zgodnie z zawartemi przez Francję traktatami oraz mieszczącemi się w ramach Ligi Narodów.

KRONIKA.

WRZESIEŃ

8

Wtorek

Dziś 8 Narodzenie NMP
jutro 9 Gorgoniusza Serg

Wschód słońca o g. 4 m. 55. Zachod o g. 19 m. 10. Długość dnia g. 15 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m. 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek popoł.: „Uciekła mi przepióreczka — wieczorem: „Nowi panowie".
Środa: „Nowi panowie".
Czwartek: „Nowi panowie".

REPERTUAR TEATRU OPERETKI NOWOŚCI.

Wtorek: „Targ na dziewczęta".
Środa: „Targ na dziewczęta".
Czwartek: „Targ na dziewczęta".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Piekielny samochód"; rekordowa komedja w 6 aktach. **„Niedźwiedzia przysługa"**; amerykańska farsa w 2 aktach. Nad program cudowne zdjęcia z natury.

PROMIEŃ: „W dzikich prerjach Ameryki". Dramat silnych wrażeń w 8 aktach.

REDUTA: Sensacyjne wznowienie: **„Przy kominku"**; najpiękniejszy film rosyjski, w roli głównej prześliczna Rosjanka Wiera Chołodnaja.

UCIECHA: „Czy Darwin ma rację?"; komedja w 6-ciu aktach. Ponadto w programie wesoła farsa w 2 aktach: **„W niewoli u piratów"**, oraz niezwykle interesujące zdjęcia z natury: **Królestwo Nafty.**

WARSZAWA: Pierwsze spotkanie białych z czerwonoskórnymi! **„Buffalo Bill"**, pogromca Indjan z Teksas; awanturnicze przygody w 8 wielkich aktach.

Zmarli.

Z Nowakowskich Katarzyna Mitasińska, obyw. miasta Krakowa, żona budowniczego i b. radcy m., zmarła 5 września w 58 roku życia. Pogrzeb odbył się 7 bm.

Paweł Kuta, pracownik zakładu pogrzebowego, zmarł 5 września w 38 roku życia. Pogrzeb dziś 8 września o godz. 5 i pół z kaplicy cmentarnej.

Józef Łapa, majster rzeźniczy, zmarł 6 września w 44 roku życia. Pogrzeb 8 września o godz. 2 i pół popoł. z kaplicy cmentarnej.

Joanna Sstępniowska, zmarła 5 września, ur. 1862 roku. Pogrzeb odbył się 7 bm.

Dyżury aptek.

Wtorek 8 września:

Apteka pod Koroną, Rynek 22. — **Apteka pod Gwiazdą,** Florjańska 15. — **Apteka pod Opatrznością,** Karmelicka 23. — **Apteka,** Warszawska 39. — **Apteka pod Aniołem,** Dietlowska 76.

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 7 września:

Grand Hotel: Gustaw Deisenberg — Warszawa; Roman Roszkowski — Warszawa; Krystyna Zduleczna — Pittsburg; Elżbieta Hendee — Nowy Jork; Hr. Jerzy Oppersdorf — Katowice; Dr Jerzy Bressin — Paryż; Aleksander Seweryński — Żółkiew; Andrzej Dąbrowski — Katowice; Jan Gumiński — Zalesie; Dr Paweł Stanawski — Tomaszkowice; Hr. Juljusz Bielski — Lwów; Hr. Erazm Korytowski — Zaleszczyki; Marja Szoldrska — Błociszewo; Hrabia Badeni — Lwów; Hrabia Jabłonowski — Lwów; Helena Hammond — Warszawa; Jerzy Kopecki — Morawsko.

Hotel Saski: Paweł Walach — Warszawa; Antoni Marczyński — Proszowice; Jakób Grynberg — Warszawa; Jan Navrtal — Krokocim; Zyg. Czelkański — Żyrardów; Marjan Niemczyk — Dąbrowa Górnicza; Stanisław Cichocki — Nowy Jork; Franc. Sytnik — Katowice; Tullio Izigerio — Zurych; Erych Hardt — Żyrardów; Czesław Lisowski — Warszawa; Karol Piórecki — Warszawa; Stanisław Wyżykowski — Leśna; Maksymiljan Chmurkowski — Dąbrowa Górnicza; Marjan Woźniakowski — Biurków; Salomon Gehler — Wiedeń; Justyn Lagberg — Wiedeń.

PRZYPOMINAMY naszym **P. T. Czytelnikom, że czas wyrównać prenumeratę na miesiąc wrzesień. Wszystkim naszym Czytelnikom i agencjom, którzy do dnia 10-go bm. nie wyrównają prenumeraty, będziemy zmuszeni cofnąć dalszą wysyłkę naszego pisma.**

Administracja „Gońca Krakowskiego".

POŻEGNANIE DRA T. JANISZEWSKIEGO. W niedzielę dnia 6 bm. odbyło się w miejskich zakładach sanitarnych w Prądniku Białym pożegnanie doc. dra Tomasza Janiszewskiego, przechodzącego jako naczelny lekarz miejski w stan spoczynku.

Przed domem administracyjnym w pobliżu skweru kwiatowego stanęli w półkolu: kom. rządu Ostrowski, wiceprez. Sare, ks. kanonik Masny, proboszcz dzielnicy, naczelnik biura prez. Przeorski, dyr. Izby obrach. Krzyżanowski, wszyscy lekarze miejscy, personal zakładów i sanitarny oraz SS. Sercanki.

Do dra Janiszewskiego pierwszy przemówił kierownik miejskiego urzędu zdrowia dr Owsiński, zapewniając imieniem całego personalu lekarskiego, że tylko dzięki jego twórczej inicjatywie, energji i wytrwałości zawdzięcza Kraków obecną organizację sanitarną, która wysuwa miasto nasze na czoło miast polskich. Z tego powodu dla utrwalenia zasług dra Janiszewskiego w miejscu, które sam uważa za największe swe dzieło, jego współpracownicy poświęcają mu na pożegnanie tablicę pamiątkową. Tablica wmurowana jest w zewnętrzną ścianę domu administracyjnego i zawiera następujący napis: „Doc. drowi Tomaszowi Janiszewskiemu, b. ministrowi zdrowia publicznego i naczelnemu lekarzowi miejskiemu, inicjatorowi i organizatorowi miejskich zakładów sanitarnych — ku utrwaleniu pamięci Jego zasług — współpracownicy. — Kraków, we wrześniu 1925 r.".

Następnie zabrał głos wiceprez. Sare podnosząc, że jako jeden z tych, którzy w swoim czasie współpracowali przy stworzeniu zakładów sanitarnych, miał sposobność podziwiać pełną zaparcia pracę dra Janiszewskiego dla dobra gminy w zakresie zdrowotności. Wyrażając żal, że opuszcza dotychczasowy posterunek, wiceprez. Sare życzył mu powodzenia w dalszym życiu i dalszych pracach.

Ks. kan. Masny w krótkiem przemówieniu podniósł przedewszystkiem żelazną wytrwałość i nieugiętość z jakiemi dr Janiszewski doprowadził do zrealizowania swych dobroczynnych dla cierpiącej ludności zamierzeń.

W końcu doc. dr Janiszewski dziękując za objawy uznania podkreślił, że dzieło swe mógł tylko doprowadzić do skutku przy pomocy i współpracy prezydjum miasta, które okazało w tym kierunku pełne zrozumienie i przy pomocy swoich kochanych współpracowników, podnosząc kilkakrotnie ten moment. To też nie jego wyłącznie zasługą jest powstanie zakładów sanitarnych, ale wspólnej współpracy czynników równie jak on dbałych o polepszenie zdrowotności miasta.

Uroczystość zakończyło gremjalne zwiedzenie oddziałów chorych i budynków sanitarnych oraz pożegnanie dra Janiszewskiego przez chorych.

Protest ziemian Małopolski zachodniej i środkowej.

W poniedziałek dnia 7 września br. w dużej sali Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie zebrali się licznie ziemianie 37 powiatów Małopolski zachodniej i środkowej, olkuskiego, miechowskiego, Śląska, ażeby podnieść głos protestu przeciw krzywdzącej ich polityce Rządu, która doprowadza warsztaty rolnicze do ruiny i bankructwa, oraz żeby wyrazić obawy o przyszłość gospodarczą Polski w razie uchwalenia ustawy o wykonaniu reformy rolnej w brzmieniu proponowanym przez Sejm.

Przewodniczył obradom Prezes Zw. Ziemian p. Aleksander Dworski. Treściwy i fachowy referat o reformie rolnej wygłosił p. Stanisław Kochanowski z Pleszowa. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos licznie zgromadzeni ziemianie. Zebranie zakończyło się uchwaleniem rezolucyj protestujących przeciw reformie rolnej, które podamy w jutrzejszym numerze.

Szajka fałszerzy 50-złotowych banknotów przed sądem w Krakowie.

Dzisiaj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozpoczęła się czwarta kadencja sędziów przysięgłych czterodniową rozprawą o zbrodnię fałszowania, względnie **puszczania w obieg fałszywych 50-złotowych banknotów.**

Rozprawę prowadzi s. o. dr. Kaczmarski, wotują sędziowie: Warchałowski i Pelczar.

Jako główni sprawcy zasiedli na ławie oskarżonych: Chiel Steinberg (broni dr. Aschenbrenner), Eljasz Weiss (broni dr. Weber) i Eisig Selinger (broni dr. Ordyński), nadto Jakób Edler (sen. dr. Warhaftig), Mojżesz, Weinstein (sędzia dr. Czerny, Szymon Peika (dr. Grossmann) i Wincenty Wiśniowski (dr. Echenbrenner).

Wedle aktu oskarżenia, oskarżeni Steinberg i Selinger w porozumieniu z Eljaszem Weissem wyjechali dnia 4 listopada 1924 roku do Tarnowa i tam Steinberg nabył od 3 żydów 150 dolarów po kursie 5.20 złotych płacąc cenę kupna fałszywemi 50-złotówkami, otrzymanemi dnia poprzedniego od Weissa. W tym samym dniu i również w Tarnowie oskarżony Selinger kupił 129 dolarów, płacąc również fałszywemi 50-złotówkami. Zbrodnia została natychmiast odkryta i Steinber, który już znajdował się w drodze do dworca kolejowego, został przez poszkodowanych żydów rozpoznany i policji oddany. Spólnik zaś, Steinberg, zdołał z Tarnowa umknąć i ukrył się na Górnym Śląsku, gdzie w jakiś czas później został przyaresztowany.

Inni oskarżeni odpowiadają również o puszczanie w obieg fałszywych 50-złotówek, ale w mniejszych rozmiarach.

Dzień dzisiejszy rozprawy, po ukonstytuowaniu się ławy przysięgłych, przeznaczony został na odczytanie obszernego aktu oskarżenia i na przesłuchanie oskarżonych. Dalsze 3 dni przeznaczone są na przesłuchanie świadków, odczytanie obszernego materjału dowodowego.

Rozprawa jest o tyle ciekawą, że rzuca charakterystyczne, smutne światło, jak wiele banknotów fałszywych jest w obiegu i w jaki sposób dostają się one w obieg. Otóż jest rzeczą pewną, że fałszerze banknotów prawie nigdy sami banknotów tych przez siebie wyprodukowanych w obieg nie puszczają. Paczki takich banknotów sprzedają „wytwórcy" pewnym odbiorcom za cenę 40 do 50 procent rzeczywistej wartości, a dopiero ci „odbiorcy" towar ten rozwodniają. Dzięki temu ustawicznie wyławia się fałszywe banknoty i często bardzo wyłapuje się pośredników, a natomiast bardzo rzadko istotnych fałszerzy, którzy umiejętnie nawet wobec własnych bezpośrednich odbiorców umieją się otoczyć mgłą nieznajomości.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przystąpiono do przesłuchania pierwszego oskarżonego, Chiela Steinberga.

Wykrycie i aresztowanie wielkiej bandy fałszerzy.

Warszawa. 7 bm. Warszawski „Kurjer Czerwony" donosi, iż dzisiaj w nocy aresztowano w kilku punktach Warszawy 36 osób, należących do szeroko rozgałęzionej i ustosunkowanej organizacji fałszerzy paszportów. Wyszło przytem na jaw, że organizacja ta fałszowała jednocześnie książeczki wojskowe i popełniła nowe nadużycia przy zwolnieniu szeregu ludzi od służby wojskowej. Policja i żandarmerja dokonały jednocześnie aresztowań w kilku miejscach Warszawy. Organizacja ta miała swoje filje w Łodzi, Lublinie, Wilnie, Białymstoku, Krakowie i Grodnie. W Warszawie aresztowano całą tamtejszą ekspozyturę w liczbie kilku osób. Jednocześnie żandarmerja aresztowała sierżanta sztabowego z P. K. U. Nr. 1 w Warszawie Dąbrowskiego, skompromitowanego w tej aferze.

ZAWODY STRZELECKIE W KRAKOWIE. Otwarcie drugich narodowych zawodów strzeleckich odbyło się wczoraj na Woli Justowskiej w Krakowie. Na uroczystość przybyli: inspektor gen. Szeptycki, gen. dyw. Kuliński, prezes Tow. strzeleckiego dr Ludwik Schneider, przedstawiciel centralnego Związku strzeleckiego major Kierzkowski, przedstawicele władz i instytucyj miejskich, delegaci towarzystw sportowych i w in.

Do zawodów zgłosiło się przeszło 350 zawodników ze wszystkich stron Polski. Dla obsłużenia tak wielkiej liczby zgłoszonych utworzona została specjalna komisja techniczna pod kierownictwem pułk. Franka, w skład której wchodzi 46 oficerów, 20 podoficerów i 60 szeregowców, oprócz komisji kwalifikacyjnej, złożonej z 4 oficerów. Dla przewożenia zawodników kursowały specjalne samochody ciężarowe, dostarczone przez dowództwo korpusu krakowskiego. — Pierwszy strzał do tarczy honorowej oddał gen. Szeptycki, poczem nastąpiły konkurencje w poszczególnych rodzajach broni, których tymczasowe wyniki (na razie niezupełnie zestawione) przedstawiają się następująco:

I. Broń długa (mauzer polski) odległość 200 m. o mistrzostwo Krakowa:

1) Por. Kowalczewski (D. O. K. VI Lwów).

II. Broń krótka (typy używany w wojsku) o mistrzostwo Polski, odległość 20 m.:

1) Podpułk. rez. pilot Ernest Cieślewski z Krakowa, który osiągnął rekordową ilość punktów, zdobywając 103 na 120 możliwych; 2) por. Müller (D. O. K. Poznań) 86 punktów; 3) Drohojewski (Małopolskie Tow. łowieckie Lwów) 80 punktów.

III. Broń małokalibrowa, odległość 50 m. o mistrzostwo Polski:

1) Drohojewski (M. T. Ł., Lwów). W strzelaniu do krążków prowadzi por. Kowalczewski.

Zawody trwać będą jeszcze dzisiaj i jutro.

SZKONTRUM GŁÓWNEJ KASY MIEJSKIEJ. W sobotę 5 bm. komisarz rządu Ostrowski zarządził szkontrum w głównej Kasie miejskiej, a mianowicie szkontrum papierów wartościowych i depozytów znajdujących się w głównej Kasie m. Komisja szkontrująca składała się z komisarza rządu Ostrowskiego,

wiceprez. Wielgusa i radcy Muczkowskiego. Komisja nie ukończyła jeszcze swoich czynności i w ciągu następnych dni przeprowadzi dalsze badania.

LUSTRACJA BIUR. W sobotę 5 bm. komisarz rządu Ostrowski przybył do biura dyrektora miejskiej Izby obrachunkowej Krzyżanowskiego i w towarzystwie tegoż zwiedził wszystkie biura miejskiej Izby obrachunkowej i głównej Kasy miej., informując się szczegółowo o czynnościach referentów.

KOLONJA RABCZAŃSKA. Powrót dzieci z kolonji nastąpi w piątek dnia 11 bm. o godz. 3 popoł.

MAGISTRAT INSTANCJĄ W SPRAWACH WOJSKOWYCH. Z magistratu miasta Krakowa komunikują: Wskutek pisma ministerstwa spraw wojskowych, województwo krakowskie zwraca uwagę, że prośby zainteresowanych o odroczenie służby wojskowej wpływają jeszcze ciągle pomimo wielomiesięcznego już okresu obowiązywania nowej ustawy wojskowej bezpośrednio do władz wojskowych, a nawet do ministerstwa spraw wojskowych. Ponieważ taki stan rzeczy obciąża władze wojskowe zbędną korespondencją i tamuje normalny tok pracy, magistrat przypomina, że właściwą władzą do przeprowadzenia dochodzeń w celu sprawdzenia warunków, uzasadniających prawo do ubiegania się o odroczenie, jest władza administracyjna I. instancji. Odnośne podania winny być przeto przedłożone władzy I. instancji, zatem właściwemu starostwu, a w Krakowie magistratowi.

W CZWARTEK MIN. RACZKIEWICZ OBEJMUJE URZĘDOWANIE.

Warszawa. (AW). Minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz obejmuje z powrotem urzędowanie w najbliższy czwartek po powrocie z Wilna.

KACZKA WARSZAWSKIEGO RBUKOWCA.

Warszawa. (AW.) „Przegląd Wieczorny" zamieszcza niesprawdzoną wiadomość, że zamówienia na chełmy policyjne dokonane były w firmie niemieckiej, chociaż oferty firm krajowych były o 75 proc. tańsze. Przysłane chełmy posiadają typowo pruską koronę.

TYDZIEŃ LOTNICZY. Tydzień lotniczy rozpoczął się wczoraj w Krakowie, podobnie jak we wszystkich miastach polskich.

W Krakowie rozpoczęło się uroczyste otwarcie Tygodnia nabożeństwem w katedrze na Wawelu, w którem, oprócz duchowieństwa, wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Przez cały dzień odbywała się zbórka na rzecz Ligi obrony powietrznej Państwa. Publiczność bardzo chętnie nabywała rozdawane odznaki.

Bardzo zajmująco przedstawia się wystawa lotnicza, urządzono starannie w Barbakanie, przyozdobionym barwnemi lampkami elektrycznemi. Otwarcia wystawy dokonał gen. Szeptycki.

Przez cały dzień liczne aeroplany przelatywały nad miastem. Popołudniu odbył się na Błoniach zapowiedziany wzlot aeroplanów przy bardzo znacznym udziale publiczności.

GOŚCIE GDAŃSCY W KRAKOWIE. Dziś do Krakowa przybyli rannym pociągiem z Targów Wschodnich ze Lwowa prezes gdańskiej rady portu p. De Loy, admirał Borowski z małżonką, prezes gdańskiej dyrekcji kolei p. Czarnowski z małżonką, zastępca komisarza gen. Rzpltej w Gdańsku gen. Jasynicz, radca Więckowski, zastępca prezesa senatu gdańskiego Hagemann i dyrektor międzynarodowych targów gdańskich p. Franke.

Goście udali się o godz. 8.20 rano do Wieliczki dla zwiedzenia tamtejszych salin, poczem w południe powrócili do Krakowa. Dziś wieczorem wyjeżdżają z Krakowa do Warszawy.

NOWA KARETKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Dziś o godz. 10 rano tłumy weteranów listopadowych całymi godzinami przyglądały się przed domem ludowym przy ul. Dunajewskiego Nr. 5 nowej automobilowej karetce ratunkowej firmy Tatra-auto. Wewnetrzne urządzenie karetki jak i motor sam wykazywały, że nowo nabyta dla Krakowa karetka stanowi „ostatni krzyk" urządzeń sanitarnych.

POKALECZONY STARZEC. Dziś o godz. 16 w bramie Bibljoteki uniwersyteckiej przy ul. św. Anny wywołał współczucie przechodniów siwy staruszek, ubrany w mundur woźnego, któremu z głowy obficie spływała krew na twarz i kurtkę. Tłumy gapiów otoczyło staruszka, pytając o przyczynę nieszczęśliwego wypadku, — staruszek odmawiał odpowiedzi i chwiejąc się na nogach, posuwał się w kierunku Rynku. Ciekawe jest, że w około aż po kawiarnię Ecplenade nie było nigdzie policjanta, który mógłby udzielić pomocy nieszczęśliwemu starcowi.

KRADZIEŻ DYWANU W KOŚCIELE ŚW. MIKOŁAJA. W dniu 4 bm. w godzinach popołudniowych skradziono z kościoła św. Mikołaja dywan wartości 150 zł.

ROWER UCIEKŁ WŁAŚCICIELOWI. Na szkodę Buratowskiego Władysława, urzędnika pocztowego, zamieszkałego przy ul. św. Filipa 8 skradziono z podwórza tegoż domu w dniu 5 bm. rower wartości 250 zł.

ZŁOZIEJ SPORTOWIEC. Organa policyjne E. U. S. aresztowały Nadbareżnego Karola, lat 19, z Krakowa za kradzież roweru na szkodę Gorczycy Jana, zam. Krakowie ul. Prądnicka l. 50. Rower odebrano i poszkodowanemu zwrócono a Nadbarażnego odstawiono do aresztów sądowych.

SZCZUREK Z NOŻEM. Aresztowano Feliksa Szczurka lat 26, murarza, zam. przy ulicy Mazowieckiej l. 118 pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała, popełnionego na osobie Wojciecha Langmana, którego bez powodu w ulicy Racławickiej ugodził nożem w plecy.

ZŁODZIEJE, KTÓRZY ZABEZPIECZAJĄ SIĘ PRZED CHŁODEM. W nocy z na 6 bm. niewyśledzeni na razie sprawcy włamali się przez wybicie drzwi do komory Bronisławy Porzyckiej, zam. przy ulicy Kobierzyńskiej i skradziono jej garderobę wartości 300 zł.

NAPAD ULICZNY. Wczorajszej nocy napadli jacyś nieznani sprawcy na przechodzącego ulicą Straszewskiego Wł. Tabora, drukarza i ciężko go nożem w lewą pierś ranili. Ofiarę zbrodniczych instynktów przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

KRĘTACTWA ZŁODZIEJA. Organa policyjne E. U. S. aresztowały Krzemienia Wilhelma lat 17 z Krakowa, pozostającego pod dozorem policyjnym za przekroczenie tegoż dozoru oraz za matactwo przy dochodzeniach w sprawie włamania do sklepu Bergmana przy ulicy Grodzkiej 60 w Krakowie.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI" przy ulicy Rajskiej. We wtorek 8 bm. i dni następnych doskonała operetka Jacobiego „Targ na dziewczęta", która pobudza do homerycznego śmiechu, stale przez widzów wypełnioną widownię. Świetne typy poszczególnych postaci dają pp. Halmirskiej, Czemekównej, Wirskiej, Józefowiczowi, Orlińskiemu, Tad. E. Pilarskiemu, Rewera-Rewskiemu, Brzezińskiemu i Czarlińskiemu pole do popisu. — Balet z pp. Popielewską i Prohowskim oraz ewolucje jego układu są każdorazowo frenetycznie oklaskiwane. „Targ na dziewczęta" trzyma się silnie na repertuarze.

Goście zagraniczni na Targach Wsch.

Warszawa. (PAT.) 7 bm. W dniu dzisiejszym o godzinie 10 rano w przejeździe na targi wschodnie przybyły do Warszawy trzy wycieczki przemysłowców i dziennikarzy szwedzkich, dziennikarzy holenderskich, oraz sfer ekonomicznych jugosławiańskich. W powitaniu na dworcu wziął udział jako przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych szef biura prasowego tegoż ministerstwa Grabowski z ramienia Ministerstwa przemysłu i handlu dyrektor Węcławowicz. Wycieczki w ciągu dwóch dni będą zwiedzały stolicę, a w dniu jutrzejszym pan prezes Rady Ministrów podejmować będzie przybyłych gości podwieczorkiem w pałacu Prezydjum Rady ministrów.

Szczyt roztargnienia.

Młoda artystka zostawia rzeczy w Hiszpanji i nie może odnaleźć mieszkania.

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj nad ranem zauważono w pobliżu dworca Głównego młodą kobietę o zmęczonym wyglądzie. Wywiadowcy urzędu śledczego wkrótce przyszli do przekonania, że najprawdopodobniej jest to jakaś przyjezdna panna, z którą coś się musiało stać.

Na zapytanie wywiadowców, dlaczego wałęsa się po ulicach, młoda kobieta ze łzami w oczach opowiedziała co następuje:

— Nazywam się Marja-Stefanja Manczar, mam lat 22, jestem z zawodu artystką teatru lwowskiego, skąd po raz pierwszy przyjechałam do Warszawy przed dwoma dniami. Dorożkarz, którego numeru nie pamiętam, zawiózł mnie z dworca do jakiegoś hotelu, gdzie złożyłam swoje rzeczy i przenocowałam. Rano zamyślona wyszłam na miasto i później już nie mogłam wrócić do hotelu, gdyż zapomniałam jaki to hotel i przy jakiej mieści się ulicy. Już drugi dzień nie mogę go odnaleźć. Wczoraj zlitował się nademną jakiś poważny urzędnik wojskowy (p. Chrzanowski) i zabrał mnie do siebie, do gmachu jakiejś wojskowej instytucji, ale uciekłam stamtąd i zaczęłam dalsze poszukiwania.

Początkowo wynikło przypuszczenie, że opowiadająca symuluje, lub że jest niepoczytalną. Z dalszej jednak rozmowy i papierów, wynikło, że pytana mówi prawdę, że najwidoczniej zapomniała nazwy hotelu i ulicy przez wielkie roztargnienie. Pokazano tej jej plan miasta i poczęto wypytywać: jak daleko ją wiózł dorożkarz, jak wyglądała ulica, dom, hotel. I oto po kilku minutach wywiadowcy byli już „w domu". Z opisu bowiem wynikło, iż jest to hotel Hiszpański (Hiszpanja) przy ulicy Chmielnej 16. Zapytany telefonicznie właściciel hotelu, p. Marceli Zalewski, potwierdził, że faktycznie przed dwoma dniami nocowała u niego młoda osóbka, lecz zostawiwszy rzeczy wyszła i więcej już nie powracała.

Na wiadomość, iż rzeczy się znalazły, młoda artystka Marczar omal że nie zemdlała z radości.

Dzień policjanta polskiego.

Warszawa. (AW). Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało w związku ze zbliżającym się obchodem dziesięciolecia policji okólnik, w którym wyjaśnia, że dzień policjanta polskiego winien być obchodzony uroczyście między 20 a 26 bm. w jak największej liczbie miejscowości. Obywatelskie komitety tworzyć należy tylko w większych miastach, gdzie mogą być urządzone imprezy na dochód domu policjanta polskiego. We wszystkich innych miejscowościach należy ograniczyć się do rewji policji i tym podobnych imprez.

Nadzór nad interesami dwóch banków.

Warszawa. 7 bm. Dyrekcja Banku dla handlu i przemysłu w Warszawie, mającego swą siedzibą przy ul. Traugutta 6-8, w osobach panów: Tadeusza Urbańskiego, Leona Gutmana, Zygmunta Pawłowskiego, Wiktora Bereszki, Konstantego Ozamańskiego i Leona Mikołajczyka, wniosła w dniu 3 bm. podanie o zarządzenie nadzoru nad interesami tego Banku.

Wydział II-gi handlowy sądu okręgowego w składzie sędziów: pp. Szyfera (przew.), Tarnowskiego i Zielińskiego oraz sekretarza Krasińskiego, wydał decyzję, mocą której zarządził nadzór nad interesami Banku dla handlu i przemysłu, na okres 3 miesięcy od dnia 3 września roku bieżącego.

Nadzorcami zamianowano: sędziego Symforjana Drewnowskiego i adw. Wacława Minkiewicza.

Nadzorcy obowiązani są do składania sądowi miesięcznych sprawozdań o stanie interesów Banku i wyrażania celowości utrzymania nadzoru.

Jak wiadomo między Bankiem dla handlu i przemysłu i Warszawskim bankiem zjednoczonym nastąpi fuzja.

Bank dla handlu i przemysłu, wstrzymał wypłaty i wystąpił do sądu o zarządzenie nadzoru. Wobec tego Warszawski bank zjednoczony wniósł analogiczne podanie.

Sąd okręgowy w wydziału II-gim handlowym zarządził od dnia 3 września br. nadzór nad interesami Warszawskiego banku zjednoczonego, mianując nadzorcami sędziego Drewnowskiego i adw. Minkiewicza.

Z Rady Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.) 5 bm. Na dzisiejszem publicznem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, które odbyło się pod przewodnictwem Painlevego rozpatrywane na wstępie sprawę mniejszości polskiej na Litwie. Referent tej sprawy delegat brazylijski Mello Franco przedstawił raport komunikujący, że rząd litewski złożył szereg nowych oświadczeń i zobowiązań, które czynią zadość poszczególnym punktom skarg mniejszości.

1) Rezolucja wzywająca do niedopuszczenia mniejszości do komisji musi być zrozumaina jako odnosząca się tylko do mniejszości parlamentarnych, a nie narodowych.

2) Macierzysty język uczniów, mających wstąpić do szkół mniejszościowych ma być określany przez rodziców.

3) Ustawa o wykluczeniu nazw mniejszościowych z szyldów i napisów została zawieszona przez dekret z dnia 23 lipca 1925 r.

4) Rozporządzenie o prowadzeniu ksiąg handlowych w języku litewskim dotyczy tylko trzech głównych ksiąg w dużych domach handlowych i przemysłowych, nie dotyczy zaś drobnego handlu.

5) Wyjaśnienie Litwy dotyczące sprawy rozdziału wywłaszczonej ziemi pomiędzy sąsiadów rolników niezależnie od ich narodowości, oraz co do przeznaczenia wywłaszczonych lasów na cele użyteczności publicznej, zostało przyjęte do wiadomości przez radę.

6) Rząd litewski wnosi do sejmu ustawę wprowadzającą proporcjonalność w podziale długów hipotecznych ciążących na ziemiaństwie. Wracając do uwag rządu litewskiego raport wyraża nadzieję, że rząd tem potrafi natchnąć mniejszości przekonaniem, że jest niezłomnie zdecydowany przestrzegać ściśle zobowiązań zawartych w deklaracji o mniejszościach.

Rada zatwierdziła raport Mello Franco. Z kolei zabrał głos minister Galvanauskas, oświadczając, że skargi Polski będą wpływały do Rady Ligi tak długo dopóki spór o Wilno nie będzie rozstrzygnięty. Polacy umyślnie chcą temi skargami odwrócić uwagę od sprawy Wilna. Następnie Painleve zaznaczył w odpowiedzi, że słowa Galvanauskasa będą spisane do protokółu, nie może on jednak w niczem zmienić stanowiska Rady. Na tem sprawę położenia mniejszości polskiej na Litwie zakończono na dzisiejszem posiedzeniu. Sprawa ta według oświadczenia Chamberlaina będzie przez Radę Ligi badana na zasadzie dostarczonych dokumentów. Decyzja może zapaść dopiero na następnej sesji.

-:0:-

KRWAWE ZAJŚCIE W CZASIE PROCESJI.

Paryż. (PAT.) Wolf. Według doniesień „Petit Parisen" w Autun przyszło do starcia z policją, kiedy procesja z relikwjami św. Łazarza mimo zakazu władz miejskich chciała kroczyć ulicami. policja piesza i konna przeciwstawiła sie pochodowi. Jeden uczestnik procesji został raniony skutkiem uderzenia szablą.

Jak w Angiji leczą morfinistów?

„Wiadomości Farmaceutyczne" przynoszą ciekawe informacje o sposobie zwalczania nałogu używania morfiny w Anglji.

Po wojnie, jak wiadomo, szeroko rozpowszechniło się używanie narkotyków na całym świecie. W Polsce coraz częściej spotykamy się w prasie z wiadomościami, potwierdzającemi fakt, że i u nas nałóg ten nie jest obcy.

Zupełnie inaczej przedstawia się ta sprawa w Anglji, gdzie przepisy prawne karzą zarówno sprzedawców, jak i spożywców narkotyków. Przytoczymy tu przeżycia i uwagi pewnego chemika, nałogowego morfinisty, który w Anglji został wyleczony.

Autor, znalazłszy się w Anglji, nabywał morfinę na zasadzie recept, które sam pisał na blankietach receptowych, które zabrał pewnemu lekarzowi angielskiemu podczas jego nieobecności. Po paru dniach był zaaresztowany na ulicy i znaleziono przy nim morfinę i szprycę, na skutek czego został uwięziony. Nie znając jednak praw angielskich, nie przejmował się zbytnio całą sprawą. Jakież było jego zdumienie, gdy sąd skazał go na trzy miesiące więzienia. Wprost z sali sądowej odwieziono go do domu karnego, znajdującego się poza miastem. Kurację zaczęto natychmiast zupełnem pozbawieniem morfiny. Jest to metoda najenergiczniejsza, lepsza jednak w skutkach od stopniowego odzwyczajania. Chorego umieszczono w obszernej celi, w szpitalu więziennym, strzeżonej przez dwóch policjantów. Na noc pozostawał jeden z policjantów w celi. Chorego żywiono, jak w pierwszorzędnym pensjonacie, spełniając wszelkie życzenia. Zachowanie się lekarzy i służby było bez zarzutu. Wszystko to ma na celu uczynić pobyt w więzieniu jaknajznośniejszym. Po trzech miesiącach chory był zdrów i został przedstawiony przed komisję. W razie, gdyby w tym czasie nie nastąpiło wyleczenie, prawo zezwala przedłużyć kurację do 6 miesięcy.

Zważywszy na dobroczynne skutki prawa angielskiego, autor podał projekt podobnych przepisów, które, według niego, mają zupełnie zwalczyć tę plagę ludzkości.

Użycie kokainy i morfiny karać więzieniem, a czas ten zużywać do odzwyczajenia chorych. Zużycie kokainy i morfiny przez lekarzy, dentystów i weterynarzy postawić pod najściślejszą kontrolę przez zobowiązanie do prowadzenia książki kontrolnej.

Apteki powinny prowadzić książkę z pozycjami, któremu dentyście lub weterynarzowi zostały wydane narkotyki, oraz którym pacjentom zostały wydane narkotyki na receptę.

Najważniejszem jest, aby fabrykację morfiny, kokainy itp. ograniczyć tylko do niewielkiej ilości znanych wytwórni. Firmy te wytwarzać mają nie dowolne ilości narkotyków, lecz ilości, wskazane przez państwowy urząd zdrowia na podstawie statystyki.

Sposób karania nałogowca — pozbawienie go narkotyków i przez wyleczenie go — zasługuje na baczną uwagę całego społeczeństwa, a naszych władz w szczególności.

Widząc nieraz, jak nasi stróże bezpieczeństwa postępują z nałogowymi alkoholikami, gdy najwięcej przekonywującym argumentem — jest pięść — trzeba jedynie westchnąć — jak nam daleko do Anglji!

O czem marzą młode panny?

Powyższe pytanie zadaje sobie jeden z dziennikarzy francuskich. Czy marzeniem ich jest zupełne równouprawnienie, czy celem ich jest rozwój lotnictwa, automobilizm, budownictwo itd. Czy może chcą robić majątki, spekulując na giełdzie i pracując w sferze finansowej? Zdaje się, że wbrew temu co mówią pionierzy i pionierki postępu, młode panny tak jak ich matki i babki, chcą przedewszystkiem wyjść za mąż. Świat jest zawsze ten sam i na całej kuli ziemskiej panny zawsze szukają mężów. Dawniej służyły ku temu celowi bale, teraz dancingi. Muzyka jest inna, taniec uległ zmianie, ale cel pozostał ten sam. Postęp objawia się tylko w tem, że dawniejsze panny mniej samodzielnie oddawały się poszukiwaniom mężów. Dziś są śmielsze i szczersze. Dzięki temu pomysł urządzenia jarmarku małżeńskiego, na jaki wpadła pewna organizacja w Magie-City zyskał pełne uznanie. Na jarmark przybyło bardzo wiele młodzieży, tak wojskowych, jak cywilnych. Każdy otrzymywał numer, który przypinał do butonierki. Panny też miały numery. A potem dzięki umiejętnie zorganizowanej zabawie panna Nr. 18 zaznajamiała się z młodzieńcem Nr. 21 i razem puszczali się w tan.

Podobno jarmark skojarzył dużo par.

Moda i Słońce.

Taka obecnie zapanowała moda, iż w miesiącach sierpniu i wrześniu najpiękniejszą ozdobą pięknych i mniej pięknych pań jest opalona szyja, twarz i ręce, rezultat lata spędzonego nad morzem, lub w górach.

W dawniejszych czasach strzeżono się wszelkimi środkami przed zaatakowaniem skóry przez słońce; noszono ogromne kapelusze, zasłaniano się parasolkami, używano pudrów i kremów. Dzisiejsza kobieta szuka słońca i rywalizuje z przyjaciółkami, która mocniej się opali. A różni uczeni zajmują się wytłómaczeniem wpływu słońca na skórę i przejściowymi objawami, jakie wpływ ten wywołuje.

Nie ulega wątpliwości, że na zmiany, które nazywamy opaleniem, wpływa przedewszystkiem słońce, choć następuje ono prawie w równie silnym stopniu gdy lato jest pochmurne. Jeżeli jednak powietrze morskie, przesycone solą, jodem i ozonem odgrywa rolę, to najgłówniejszym sprawcą opalenia jest światło. Skóra ludzka jest tak czuła na światło jak płyta fotograficzna. Najsilniej jednak oddziaływującymi są nieuchwytne dla naszego oka promienie ultra fioletowe.

Światło fioletowe i ultra fioletowe posiada energję chemiczną, która działa niszcząco na tkanki. Większość wypadków przypisywanych słońcu, pochodzi z promieni ultra fioletowych. Tem się tłómaczy ich moc zabijania mikrobów, która wyzyskiwana jest w różnych celach naukowych i leczniczych. Jest to jednak broń obosieczna, z którą należy obchodzić się z wielką zręcznością i ostrożnością. Gdyby wszystkie promienie fioletowe i ultra fioletowe wydawane przez słońce spadły nagle na ziemię, zniweczyły życie na ziemi. Szczęściem dochodzą one do nas w małych dozach, a i te wystarczają, aby atakować tkanki skórne tem silniej, im czystszem jest powietrze. Dlatego opalamy się szybko w górach i nad morzem.

Działalność promieni nie jest trwałą, atakują one bowiem jedynie wierzchnie pokłady skóry. Dlatego opalenie prędko znika. Są one jednak pewniejszym środkiem na odmłodzenie niż wszelkie kremy i masaże. Dlatego modę opalania się można tylko pochwalić życząc, aby panie nigdy nie powracały do dużych kapeluszy, woalek i parasolek.

W lasach i bagnach poleskich.

Na obławie.

(Korespondencja własna „Gońca Krak.")

Łuniniec, w sierpniu.

Wczesny sierpniowy poranek.

Jedziemy ulicami jeszcze nawpół śpiącego Łunińca. Oryginalnie wyglądają małe, wiejskiej chałupki z napisami „Bank", „Izba skarbowa", „Hotel". Przed oknami tych „banków", „izb" i „hoteli" spacerują kozy, świnie, czasem cielaki.

Mała ta mieścina, awansowana na powiat, oczywiście z czasem się rozbuduje, rozrośnie. Dziś to jeszcze beznadziejnie mała „dziura"...

* * *

„Skończyło się miasto", już jedziemy polem i widzimy przed sobą lasy.

Tu na Polesiu, gdzie niema błota, tam przeważnie jest piasek. Konie z trudem brną tą drogą, a potem psują sobie kopyta na kiepskich mostkach, lub na drzewach nawpół zgniłych, któremi „wzmocniona" jest droga.

— W tej miejscowości nawet „Ford" nie przejdzie! — rozumuje ktoś z jadących.

— A czy w tym lesie, prócz wilków, pan starosta ma też i bandytów? — zapytuję p. Siwika.

— Mam jednego... „Saflona", ale od czterech miesięcy nie pokazuje się. Podobno jest bardzo chory po otrzymanych ranach i kuruje się gdzieś w lesie. A może nawet i umarł?!

* * *

Bardzo duży las po obu stronach drogi. Przeważa sosna, ale są też brzozy i dęby. Starosta objaśnia mnie, że jest to las rządowy, lecz niebawem wjedziemy do lasów ks. Fr. Druckiego-Lubeckiego.

— Obszary duże, ale zniszczone przez wojnę i gospodarkę rabunkową Niemców...

Na Polesiu wszyscy niemal ziemianie mają olbrzymie obszary. Las, bagna, użytku bardzo mało. I las też w wielu miejscach — niższego gatunku.

— Panie starosto! Czy z tego lasu, zamiast wilka, nie wyskaczy jednak bandyta? — zapytuję z uśmiechem.

— Tu nie wyskoczy, ale za pas nadgraniczny nikt ręczyć nie może — zupełnie poważnie odpowiada starosta.

* * *

Po niecałej godzinie jazdy drogą leśną ujrzałem charakterystyczny obrazek: na olbrzymiej polanie stało może ze stu chłopów. chłopaków i chłopców z kijami w ręku. Obok stali ludzie ze strzelbami, dalej konie i wozy. Domyślałem się, że są to „naganiacze" oraz myśliwi. A więc — stąd wyruszymy na polowanie!

— Lubecki jestem — przedstawił mi się średniego wzrostu mężczyzna lat 45, podchodząc do naszego powozu. — Niestety, panie starosto, nie jestem pewny co do dzisiejszego polowania. Bunas, coprawda, twierdzi, że wilki są, ale być może nie zatrzymały się w tej miejscowości.

Podszedł do nas wysoki, dość barczysty, zarośnięty ciemną brodą chłop z „dziadowską" pistnówką na ramieniu.

— Nie, proszę księcia, wouki buduć (wilki będą) — rzekł. — Uczora ja ich wyhukiwau (wczoraj je wywoływałem).

— Treba było siamni wyhukiwać (trzeba było dziś wywołać) — odparł książę.

— Buduć wouki, buduć! Ich tut mnoga! (Będą wilki, będą! Tu jest ich dużo!) — odezwały się głosy śród naganiaczy.

— Dobrze, idziemy, ale jestem usposobiony pesymistycznie co do dzisiejszego polowania! — rzekł książę. — Prócz tego zamało jest myśliwych i chorągiewek nie mamy...

Bunas objął komendę nad naganiaczami; jakiś stary gajowy i zapewnie „utalentowany" kłusownik „objął komendę" nad nami celem postawienia na miejscu.

Ruszyliśmy w głąb lasu.

* * *

— Tutaj niech się pan zatrzyma. Dobre miejsce. Stary książę, ojciec naszego pana, dużo w tem miejscu wilków zabił.

— Kiedy? — spytałem.

— Dawno... Jeszcze przed wojną, ale zabił. Tędy zawsze wilki chodzą — upewnił mnie gajowy.

Zatrzymuję się, wkładam naboje do flinty i... czekam.

Tak cicho szumi las poleski, tak przyjemnie pachnie drzewem i trawą.

Gdzieś daleko krzyknął pierwszy naganiacz, potem drugi, trzeci.

— Tu-ha-a! A-a-tu-u! Tu-ha-a!

Wybiegł zając, drugi, trzeci... Zdaleka mignęły w knieji dwie młode kozy, wyfrunął z gęstwiny jarząbek.

Wilków niema. Naganiacze wciąż bliżej i bliżej, a wilków — brak.

— Czy widział kto wilki? — pytał potem książę.

— Widziałem, przeszła para, ale daleko — utrzymywał jeden z myśliwych.

* * *

Pod wieczór wyruszyliśmy z Łunińca na przeloty kaczek. Towarzystwo było dość liczne; urocza pani komend. Sarnecka z flowerem i jej mamusia — starsza już dama — z laską...

Polowaniem „dowodził" st. przodownik Olendzki, syn obywatela ziemskiego z pod Mozyrza, który zna wszystkie bagna i szuwary na wylot. Przy Olendzkim biegł pies „Rex", jegomość podobno bardzo mądry, zręcznie przynoszący „kacze trupy" z bagien.

Ale żeby pies mógł przynieść, myśliwy musi zastrzelić...

Postawiono mnie na jakimś chwiejnym pieńku, z lewej strony odemnie zajął suche miejsce w błocie p. Ciborowski, z prawej — nadkomisarz Sarnecki.

Na suchej zupełnie polanie stali starosta Niedźwiedzki, burmistrz Czarnocki, no i... dwie damy z jednym flowerem.

Wieczór był cudowny, komary gryzły okrutnie, kaczki rozpoczęły swój lot o godzinie 7 wieczór.

Pierwszy — wesoły — kaczor nie znalazł nic lepszego, jak lecieć „po linji strzelców". A więc „ministerstwo reform rolnych" w osobie p. Ciborowskiego dało strzał i... chybiło.

Dziennikarz (kiczki dziennikarskie zawsze latają) dał dwa strzały i... też chybił. Policja na kresach — jak piszą w „kurjerkach" — źle strzela, więc nadk. Sarnecki — też chybi. Nie uratowali sytuacji ani starosta, ani burmistrz, ani flower p. Ireny. Kaczor — żyw i zdrów — unosił się w powietrzu.

I tak się działo... 32 razy!!!

P. Olendzki tylko wzdychał. jego pies skomlał, a potem położył się na uboczu, mówiąc swoimi mądrymi oczyma:

— Z takiem „towarzystwem strzeleckiem" to ja się nie zadaję!

Gdy już ściemniło się na dobre, niespodziewanie „na placu boju" ukazał się kapitan z tutejszego garnizonu. Na niego właśnie wyleciały dwie spóźnione kaczki.

Paf! Paf! — dwie kaczki leżą.

— Oto, jak należy strzelać! — mruknął oficer i znowu znikł w zaroślach.

Pies Olendzkiego radośnie zaskomlał...

Takich to on lubi! **A. J. G.**

WIADOMOSCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA.

KRAKÓW.

WISŁA KOMB.—KROWODRZA 3:3 (2:2).

Osłabiona brakiem kilku graczy Wisła, rozegrała w niedzielę przyjacielskie zawody z jedną z najsilniejszych B-klasowych drużyn okręgu krakowskiego Krowodrzą, uzyskując słaby wynik remisowy, li tylko dzięki brakowi szczęścia ze strony napastników, oraz z powodu strzelenia przypadkowo dwu bramek przez pomocnika Wisły. Zawody rozegrano nowym systemem, który dla przebojowej Krowodrzy, drużyny lżejszej stanowił wielkie plus. Do pauzy gra otwarta, po przerwie 30 minut przewaga gości; dopiero po zdobyciu przez Krowodrzę zwycięskiej trzeciej bramki czerwoni intensywnie biorą się do pracy, czego rezultatem była wyrównująca bramka uzyskana przez prawoskrzydłowego. Sędzia p. Seidner.

SPARTA—WAWEL 3:1 (1:1).

Rozegrane w niedzielę przed południem zawody powyższych drużyn przyniosły zdecydowane zwycięstwo B-klasowej Sparcie, która wykorzystała lotność swych graczy przy nowym systemie.

Legja—Pogoń 1:1.

WARSZAWA.

POLONIA—MAKKABI 4:0 (2:0).

ŁÓDŹ.

Ł. K. S.—T. K. S. (Toruń) 3:1 (0:1).

TURYŚCI—SIŁA 3:0.

——— o : : o ———

Tryumfalny dzień Krakowa.

Zdobycie puharu prof. Żeleńskiego. — Zwycięstwo nad Tarnowem i Sosnowcem. Bohaterami dnia Kałuża i inż. Rosenstock.

Miniona niedziela przyniosła reprezentacji Krakowa trzy zwycięstwa, w tem do najważniejszych należy uzyskane z reprezentacją Lwowa, gdyż jest ono trzecie z rzędu. W ten sposób puhar o który walka trwała od 1913 roku z przerwami został definitywnie zdobyty przez reprezentację naszego miasta.

KRAKÓW—LWÓW 3:2 (1:2).

Kraków: Szumiec, Kaczor, Gintel, Alfus, Chruściński, Zastawniak, Adamek, Czulak, Kałuża, Wójcik i Sperling. — Lwów: Görlitz, Kmiciński, Giebartowski, Schneider, Witkowski, Fichtel, Wójcik, Kopeć IV, Steuermann, Kuchar i Słonecki.

W I-szej połowie przewaga Lwowa, który jednak cyfrowo jej nie uwydatnił. Zaraz w 1 min. pada dla Lwowa pierwsza bramka ze strzału Kuchara, Krakowianie wyrównują w 4 min., po rzucie wolnym bitym przez Alfusa zdobywa Kałuża, wyrównującą bramkę. W 13 min. Kuchar oddaje strzał na bramkę, piłka odbija się od Gintla, nadbiega Wójcik i uzyskuje drugą bramkę dla Lwowian. W 17 min. za rękę Schneidra na polu karnem dyktuje sędzia rzut karny przeciw Lwowowi, jednak Zastawniak przestrzeliwuje ponad poprzeczkę. Następuje teraz szereg ataków lwowskich, przyczem niektóre Szumiec w ostatniej chwili broni na korner.

W drugiej połowie gry Kraków znacznie energiczniejszy od Lwowian, których pomoc coraz bardziej zawodzi, zwłaszcza Fichtel i Witkowski. Kraków coraz częściej gości pod bramką przeciwnika i uzyskuje wkońcu w 10 min. przez Kałużę z centry Sperlinga wyrównującą bramkę. Ataki Krakowian idą naprzód jeden po drugim. Lwowianie bronią się coraz bardziej rozpaczliwie, aż wreszcie w 32 min. Kałuża zdobywa ładnym strzałem trzecią i zwycięską dla Krakowian bramkę. Lwowianie zaczynają przestawiać atak, Słonecki przechodzi na miejsce łącznika, jego pozycję zaś zajmuje Kopeć IV, nic to jednk nie pomaga, Krakowianie osiągnąwszy przewagę, przeprowadzają skuteczną obronę, cofając nawet swych graczy w ostatnich minutach gry pod bramką i grając na czas. Następują przy końcu rozpaczliwe ataki Lwowian, sędzia usuwa Adamka w 37 min. z boiska za ostre atakowanie bramkarza, jeszcze przy końcu rzut wolny z z pola karnego bity przez Steuermanna i rzut rożny przeciw Krakowowi i sędzia przy stanie 3:2 odgwizduje koniec zawodów, rozentuzjazmowani Krakowianie, przebywający we Lwowie, wpadają na boisko i znoszą Kałużę na rękach.

Najlepszym z graczy krakowskich w ataku był Kałuża, którego dobrej formie, a także i dyspozycji strzałowej zawdzięcza Kraków zwycięstwo, łącznicy nieszczególni, ze skrzydeł wcale dobry Adamek, w tyłach najlepszy Kaczor i Zastawniak; Chruściński, Gintel i Alfus spełnili swe zadanie w zupełności, Szumiec do pauzy niepewny, w drugiej części gry interwenjował z powodzeniem i obronił dwie bardzo groźne sytuacje.

U Lwowian najlepszy Wacek Kuchar, grający jako lewy łącznik Görlitz średni, poza tem dobrzy Kmiciński i Giebartowski. Sędzia p. Mandl prowadził zawody pewnie. Drużyna krakowska, odjeżdżająca autami z boiska, została przez wyrostków obrzuconą kamieniami, z których jeden trafił jednego z graczy krakowskich. Zawody odbyły się w obecności 5000 widzów.

KRAKÓW—TARNÓW 7:0 (2:0).

KRAKÓW—SOSNOWIEC 7:3 (2:3).

Również i dwa inne spotkania reprezentacji Krako przyniosły temuż wysoko cyfrowe zwycięstwa. Drużyny nasze wystąpiły w składach przeciw Tarnowowi: Meller; Jesionka, Nowak; Strycharz, Mąciwoda, Purisch; Kubiński, Ptak, Duźniak, Grümberg, Landmann. — Przeciwko Sosnowcowi: Radwan; Bujak, Kubiena; Cyganik, Trzecik, Ruszkiewicz; Fausek, Augustyn, Jelonek, Martyna, Stefanik.

Jak z powyższego wynika, iż Rosenstock kpt. związkowy naszego okręgu jest bohaterem dnia, godnie bowiem reprezentancje naszego miasta się spisały, drugim bohaterem jest szczęśliwy zdobywca 3 bramek we Lwowie Kałuża, środkowy napastnik naszej reprezentacji.

TENNIS.

ZAKOŃCZENIE TURNIEJU TENNISOWEGO O MISTRZOSTWO POLSKI.

We środę dnia 2 bm. rozegrano finał gry podwójnej o mistrzostwo Polski. Łodzianie Stolarow i Steinert, doskonale zgrani, pokonali z łatwością parę stołeczną J. Loth i Emchowicz w stosunku 6:0, 6:2, 6:3.

Finał gry pojedyńczej Tarnowski-Czetwertyński nie został dokończony z powodu zapadających ciemności, przy stanie 6:4, 4:6. Rozgrywka ta została unieważniona.

We czwartek dnia 3 bm. rozegrano ostatecznie finał gry pojedyńczej panów o mistrzostwo Polski. Czetwertyński pewnie i dość łatwo pokonał Tarnowskiego 6:3, 3:6, 6:2, 6:3. Czetwertyński przewyższał swego przeciwnika (taktyką wybitnie turniejową), spokojem i ruchliwością. Tarnowski grał pięknie i elegancko, lecz był dla byłego piłkarza za mało ruchliwym i to spowodowało jego porażkę.

Karjera Czetwertyńskiego jako tennisisty jest niedługa. Przed dwoma laty znany jako piłkarz „Warszawianki“, wygrał miejscowy turniej tennisowy i od tego czasu poprawia się w grze, zdobywając w ubiegłym roku mistrzostwa Lwowa, Katowic i Wielkopolski. Następnie wyjeżdża do Francji i tam znacznie polepsza swą formę. Obecnie zostaje on w kraju do dnia 1 listopada, potem wraca do Paryża, gdzie jest słuchaczem uniwersytetu handlowego.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENNISOWY W ŁODZI.

Pierwszy dzień międzynarodowego turnieju tennisowego dał następujące wyniki: gra pojedyńcza panów Holtzmann—Konarski 6:1, 8:6, 6:2. Gayda—Ender 0:6, 6:2, 12:10, Drewnowski—Mycielski 6:3, 6:1. Ponie, Richterówna—Barcińska 6:2, 6:2. Dalszy ciąg turnieju dziś.

——— : o : ———

KOLARSTWO.

WYŚCIGI W WIELICZCE.

W niedzielę odbyły się w Wieliczce staraniem miejscowego Klubu Cyklistów i Motorzystów wyścigi kolarskie na szosie niepołomickiej. Wyniki zawodów:

I. Bieg nowicjuszy 10 km. — 3 nagrody: 1) Sikorski Roman, O. K. S. II w 17.235.5 m. 2) Rudek Stefan, KKCM. 18.43 i 1 piąta min.

II. Bieg o mistrzostwo KKCM. 50 km. — 4 nagrody: 1) Piotrowicz, Cracovia w 1 g. 37 m. 28 s., 2) Pawluszek, KKCM. 1 g. 43 m. 35 s., 3) Czech, Sokół, Zakopane (poza konkursem) 1 g. 46 min.

III. Bieg pań. 6 km. nagród dwie: 1) Kolasiówna Józefa, KKCM. w 23.8 min., 2) Domaradek Karolina w 24.44 min.

IV. Bieg seniorów, 6 km.: 1) Lenartowicz, KKCM. w 12.45 min., 2) Maternowski, KKCM.

V. Bieg 10 km. nagród dwie: 1) Podgórski Jan, KKCM. w 18.40 m., 2) Kozubski Antoni, KKCM. w 1905 min.

VI. Bieg 6 km. dla niestowarzyszonych, nagród 3-y: 1) Ulrich Bronisław w 12.47 min., 2) Świstek Antoni w 13 min., 3) Grajcar Jan w 13.20 min.

——— • • o ———

WIOŚLARSTWO.

REGATY O MISTRZOSTWO EUROPY.

Praga. Przy wspaniałej pogodzie i nadzwyczajnie licznym udziale publiczności, która w tysiącach zebrała się po obu brzegach Wełtawy, regaty o mistrzostwo europejskie, biegami eliminacyjnymi.

Wyniki są następujące: I. Czwórki ze sternikiem.

Pierwszy przedbieg: 1) **Węgry,** 2) Belgja, 3) Czechosłowacja, 4) Polska, Akad. Zw. Sp., Warszawa.

Drugi przedbieg: 1) Włochy, 2) Szwajcarja, 3) Francja.

Do finalu kwalifikują się: Węgry, Belgja, Włochy i Szwajcarja, Polska odpadła.

II. Skiff: Pierwszy przedbieg: 1) **Szwajcarja** 6,57.2, Józef Schneider z klubu morskiego w Lucenie wygrana 5-ciu długościami. 2) **Polska 7,08.2, Andrzej Osieciński-Czapski** z Warszawy, 3) Czechosłowacja 7,11.6, p. Zimke Raudnitz półtorej długości poza Polską.

Drugi przedbieg: 1) Holandja; 2) Francja. Do finału zakwalifikowały się w ten sposób: **Szwajcarja, Polska, Holandja i Francja.**

Ósemki: Pierwszy przedbieg: 1) **Szwajcarja,** 2) **Francja.** Drugi przedbieg: **Honlandja, Laga Delt,** (Amsterdam) 5.50, 2) **Polska, AZS., Warszawa 5.56 i 2 piąte,** 3) Belgja, Sportklub Royal. Holandja prowadzi do statrtu na 3 czwarte długości przed Polską, za którą nadąża Belgja i ją dopędza, przy starcie samym ostatnim wysiłkiem wysunęła się jednak łódź AZS. Protest Belgji, jaki wpłynął z okazji biegu został odrzucony. Do finału zakwalifikowały się: **Szwajcarja, Francja, Holandja i Polska.**

Dzień drugi.

W międzynarodowych regatach o mistrzostwo Europy, których finał odbywał się dziś uzyskali **Szwajcarzy** niezwykłe sukcesy, zajmując czwarte miejsce na ogólną liczbę 7, mianowice w dwójkach bez sternika, w czwórkach bez sternika, w dwójkach ze sternikiem i w ósemkach. Poza tem uzyskali dwa drugie miejsca, w skifach pojedyńczych i skifach podwójnych oraz jedno trzecie miejsce w czwórkach ze sternikiem.

Włochy, Holandja i Francja zdołały uzyskać tylko po jednem pierwszem miejscu, mianowicie Włochy w czwórkach ze sternikiem, Holandja w skifach, Francja w skifach podwójnych.

I. Czwórki ez sternikiem: Pierwsza osada włoska w czasie 6:17.4 o jedną długość łodzi, druga Węgrzy, trzecia Szwajcarzy, czwarta Belgowie.

II. Dwójki bez sternika: pierwsi **Szwajcarzy** o trzy długości w czasie 6:42, drudzy Holendrzy, trzecie Czesi.

III. Skif. 1) **Holender** o 6 długości w czasie 6:46.2, 2) Szwajcar, 3) **Polak (Osiecimski-Czapski** AZS. Warszawa).

IV. Czwórki bez sternika: 1) **Szwajcarzy** o jedną długość w czasie 6:13,6, drudzy Holendrzy w czasie 6,17. 3) Włosi, 4) Czesi.

V. Dwójki ze sternikiem: 1) **Szwajcarzy** o półtorej długości w czasie 7:00,2, 2) Francuzi. 3) Holendrzy, czwarte miejsce przypadło Belgom.

VI. Podwójny skif: 1) **Francuzi,** o trzy długości w czasie 6:10.2, 2) Szwajcarzy, 3) Czesi, 4) Belgowie.

VII. Ósemki: 1) **Szwajcarzy** o jedną długość w cz. 7:41.6, 2) Holendrzy, 3) Francuzi, 4) **Polacy** (AZS. Warszawa) 7:57,6.

Wioślarze polscy, acz nie zajęli pierwszych miejsc spisali się i tak dobrze, dochodząc w wielu konkurencjach do finału, w skifie pojedyńczym zaś dzięki Osiecimskiemu zajęli trzecie miejsce.

——— o : : o ———

ROZMAITOŚCI.

ZAWODY O MISTRZOSTWO POLSKI W WALCE ZAPAŚNICZEJ I PODNOSZENIU CIĘŻARÓW.

W dniach 6, 7 i 8 września Polskie Towarzystwo Atletyczne urządza zawody wszechpolskie o mistrzostwo Rzeczypospolitej w podnoszeniu ciężarów i w walce zapaśniczej grecko-rzymskiej.

W zawodach obowiązywać będzie regulamin, stosowany na ostatniej VIII Olimpjadzie.

Wszystkie prawie towarzystwa i kluby atletyczne nadesłały już zgłoszenia i podały listy zawodników.

Pewną trudność sprawiają towarzystwa górnośląskie, które uprawiają politykę separatystyczną i nie chcą poddać się zwierzchnictwu organizacji centralnej w Warszawie. Jest jednak nadzieja, że po wyjaśnieniu pewnych punktów spornych, dojdzie do porozumienia także z organizacją górnośląską.

Równocześnie odbył się zjazd delegatów stowarzyszeń atletycznych, celem przeprowadzenia wyborów do zarządu Związku Atletycznego Rzeczypospolitej i uchwalenia statutu tegoż Związku.

Towarzystwa dotąd nie zawiadomione o zjeździe, proszone są tą drogą o skomunikowanie się z prezesem Polskiego Towarzystwa Atletycznego, p. Pytlasińskim pod adresem: Warszawa, Ciepła 13.

ODWOŁANIE ZAWODÓW CIĘŻKOATLETYCZNYCH WISŁY.

Z powodu wyznaczenia na dzień 6—8 września br. ogólno-polskich zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski przez Polskie Tow. Atletyczne w Warszawie, zostały zawody ciężkoatletyczne o mistrzostwo Krakowa, wyznaczone na ten sam termin przez T. S. Wisła odłożone. O nowym terminie mistrzostw krakowskich nie omieszkamy donieść w najbliższym czasie.

——— o : : o ———

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

Wolne posady.

POTRZEBA kilkunastu robotników drzewnych na wycinanie dębów i wyróbkę rozmaitych sortymentów, szczególności klepek i progów kolejowych itd. Wiadomość: Urząd Pośrednictwa pracy, Kraków, Podzamcze 30. 3617

KUCHARZ i masarz potrzebny od zaraz na wyjazd. Wiadomość: Urząd Pośredn. Pracy, ul. Podzamcze 30. 3661

POSZUKUJEMY monterów samodzielnych do montażu mostów żelaznych. Chmielewski i Rupp, Ostrów, Fabryczna 13 b. 3694

Poszukujący posad

URZĘDNIK notarjalno-adwokacko-bankowy, zdolny tabularzysta i spadkowiec, piszący biegle na maszynie, władający słowem i pismem polskiem, ruskiem i niemieckiem, poszukuje posady. Zgłoszenia i warunki pod „Urzędnik“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“.

MŁODA, inteligentna i wykształcona panienka poszukuje zajęcia. Chętnie jako gospodyni do starszego samotnego pana. Wymagania skromne. Oferty pod „Primula“ Biuro ogłoszeń, Sienna 12. 3684

Mieszkania i lokale

POKOJU z utrzymaniem możliwie bez mebli, z elektryką i używalnością łazienki poszukuję zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji „Gońca“ pod „Solidny samotnik“.

Rozmaite.

PRACOWNIA tapicersko-dekoracyjna Franciszka Wojtyłki, Mikołajska 4, wykonuje meble klubowe i salonowe, tak nowe, jak i stare. Tapetuje pokoje i firanki upina. Wogóle wszystkie roboty przyjmuje w zakres tapicerstwa wchodzące, tak w miejscu, jak i na prowincji. Załatwia szybko, tanio i starannie wykonuje. 3679

STENOGRAFJI uczę szybko, dokładnie. Wiadomość: ul. Stolarska 13, I p. front na prawo. 3680

ZAKŁAD krawiecki, Sadowski, Starowiślna 14, III p. front. Wykonuje ubrania męskie, uniformy wojskowe, oraz dla studentów **mundurki. Wykonanie solidne. Ceny najniższe.** 3658

APTEKA POD „SŁOŃCEM“ Jakubowskiego, Kraków, Rynek 43, A-B. Posiada stale na składzie wszelkie specyfiki zagraniczne i krajowe, świeże wody mineralne naturalne i sztuczne, opatrunki, artykuły gumowe i kosmetyki. Przyjmuje wszelkie analizy. Wydaje leki na rachunek kolei, dla PT. urzędników państwowych itp. instytucjom. Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie. 3663

ZAKŁAD KUŚNIERSKI STANISŁAWA ZIEMBIŃSKIEGO, KRAKÓW, UL. KOPERNIKA L. 6. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące — po cenach bardzo przystępnych. 3599

SALONIKI od 240 zł, otomany, kanapki rozkładane, kanapy z oparciem, łóżka mosiężne i dziecinne na raty. Luszowicz, ul. Florjańska 44. 3630

MAGAZYN MEBLI pod firmą „Demobila“ w Krakowie, Podzamcze 2, posiada na składzie meble wszelkiego rodzaju, stolarskie i tapicerskie, które sprzedaje po cenach bardzo przystępnych oraz przyjmuje wszelkie zamówienia w tem zakresie. 3656

300—400 ZŁ miesięcznie i więcej zarabiają panie i panowie każdego stanu w miejscu zamieszkania, sprzedawając bardzo pokupne artykuły niezbędnej potrzeby w każdym domu, tak w mieście, jak i na wsi. Ryzyka niema. Posady stałe. Zarobki łatwe i pewne. Zgłoszenia: Adolf Agater, Poznań-Łazarz, ul. Moltego 2. (Na odpowiedź znaczek dołączyć). 3693

UNIEWAŻNIAM zgubione: osobisty dowód, bilet wojskowy i książeczkę związkową P. P. S. na nazwisko Murawski Feliks. 3686

LEKCJI francuskiego i angielskiego udziela fachowa nauczycielka tanio. Św. Jana 18, I. p. oficyny. 3695

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH, KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA 6, I. p.

KOŁO STENOGRAFÓW

wznawia ponownie kursa stenograficzne pod fachowem kierownictwem:

1) **kurs zasad stenografji dla początkujących**
2) **seminarjum stenograficzne.**

(Dla absolwent. „Kursu Zasad Stenografji“: skróty logiczne, ćwiczenia praktyczne, korespondencja handlowa).

Zgłoszenia przyjmuje codziennie Sekretarjat Związku od 7—8 wieczór. 357

BEZROBOTNI PRACOWNICY UMYSŁOWI

zgłaszajcie się we własnym interesie, z prowincji pisemnie do Związku Zawodowego Urzędników Prywatnych, Kraków, Sławkowska 6, I p., od 7—9 wieczorem, który przeprowadza rejestrację bezrobotnych kolegów. — Domagamy się zapomogi rządowej! 3583

CZYTAJCIE!

NAJPOWAŻNIEJSZE — NAJLEPIEJ INFORMOWANE PISMO STOŁECZNE

„WARSZAWIANKA“

Warszawianka dostarczoną jest Polską linją lotniczą — tak, że już o godzinie 11-tej przedpołudniem jest w sprzedaży w Krakowie.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracja „Warszawianki“ Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego“. Nagrodzone wielkiemi złotemi medalami. Tanio poleca Hurtownia „The Kasprzycki Company“ Warszawa, Marszałkowska 153. Telefon 104 51, Chłodna 28. Prowincja zamawiać może listownie 3655

Czytajcie rozpowszechniajcie Gońca Krakowskiego



— Panienka zgłasza się jako pokojówka na ogłoszenie w „Gońcu Krakowskim“?
— A tak.
— Dziwna rzecz, zaledwie wczoraj dałam do „Gońca“ ogłoszenia, a dziś już trzydzieści panienek się zgłosiło.

ZŁE TRAWIENIE zaparcie stolca **NADWERĘŻA DUSZĘ i CIAŁO.** aptekarza RICH. BRANDTA **Szwajcarskie Pigułki** OD 50 LAT W CAŁYM ŚWIECIE ZNANY **ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY** działają łagodnie i skutecznie. Do nabycia we wszystkich aptekach. 3685

Przyjmuję posadę inkasenta ewentualnie ekspedjenta od 1 października 1925. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Posada“ 3690

Okazyjnie do sprzedania

bronzowa lampa elektryczna na 8 świateł do jadalni. — Szlak 4. m. 9. od 1—2 g.

„ZESPÓŁ“

Urzędnicza Spółdzielnia spożywcza w Krakowie poleca swoje pierwszorzędne sklepy przy ul. Jagiellońskiej 2 i 4. 3673

Maszynistka

pisząca biegle na maszynie, znająca wszelkie prace biurowe, poszukuje posady od 15 października 1925 r. — Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krakowskiego“ pod „Maszynistka“. 3692

Pokój dla studentów

odstąpi po cenach bardzo przystępnych poczciwa rodzina ewentualnie z utrzymaniem. Wiadomość w Administracji „Gońca Krakowskiego“ 3589

Pierwszorzędna

siła biurowa z trzechletnią praktyką poszukuje zajęcia od 1 X. 1925 r. Zgłoszenia przyjmuje Adm. Adm „Gońca Krakowskiego“ pod „Zajęcie“. 3691

MARKA OCHRONNA **SUDORYN** (w pudełkach z sitkiem) jedyny wypróbowany środek usuwający bezpowrotnie **Pot i niemiłą woń z rąk, nóg i pach** 2805 Laborat. Chem. Farmac. „Ap. Kowalski“ Warszawa.

zł. Proszki dla dorosłych **„KOWALSKIN“** 2834 usuwają **BÓL GŁOWY** Wyrob. Lab. Chem. farm. Ap. Kowalski.

Pamiętajcie o Pogotowiu ratunkowem